WYDANIE: A B C D

Cena 10 groszy

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIII. | SOBOTA, 28 WRZEŚNIA 1935 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 271

GUSTAW V
król Szwecji, został ranny w czasie polowania na łosie

JOE LOUIS,
murzyn, pobił Maxa Baera, zdobywając tytuł mistrza świata w Boksie.

Proklamowanie wojny w Abisynji

Uderzenia w bęben na wszystkich wzgórzach kraju obwieściły ludności powszechną mobilizację.—Przygotowania wojenne w Egipcie

Addis Abeba, 28 września.

W dniu wczorajszym w Abisynji oficjalnie ogłoszono wojnę. „Proklamowanie wojny" odbyło się w sposób niezwykle uroczysty i zgodnie z rytuałem nakazanym przez pierwszego władcę Abisynji, Menelika.

Na polecenie Negusa **wydobyto bębny wojenne, któremi ogłasza sie rozpoczęcie działań wojennych.** W posiadaniu Negusa znajdują się 44 bębny wojenne, poza tem wielcy książeta abisyńscy mają po 34 bębny, a książeta po 24 bębny wojenne.

Ogłoszenie wojny odbyło się na wszystkich wzgórzach w państwie, przyczem w czasie bicia w bębny specjalni wywoływacze 45 razy pod rząd wołali na wszystkie strony „Wojna, wojna, wojna..."

Zgodnie ze zwyczajem abisyńskim wydobycie bębnów wojennych i **ogłoszenie wojny oznacza ogólna mobilizację,** ponieważ pisemne rozpisanie mobilizacji, tak jak to jest w Europie — w Abisynji jest nieznane.

Londyn, 28 września.

Wskutek zaostrzenia się stosunków miedzy Włochami a Abisynją, **przerwał swój urlop wypoczynkowy generalny komisarz angielski w Egipcie, Sir Mills Lampson i wrócił do Egiptu.** W wyniku narad, jakie odbył on w Londynie — postanowione zostało znaczne wzmocnienie angielskich sił lotniczych w Egipcie.

W pierwszym rzędzie przystąpiono do budowy wielkiej liczby lotnisk nad brzegami Morza Śródziemnego oraz od Akibur do Morza Czerwonego.

Do Mariut odesłano większe transporty wojska. W porcie Akaba założona będzie wielka baza lotnicza. Pozatem w Marsa Martu w Egipcie buduje się olbrzymie lotnisko.

Między Gaza i Haifą w Palestynie dniem i nocą wre praca nad budową nowych lotnisk.

***

Kairo, 28 września.

(Pat) — **Do Aleksandrji przybyły krążowniki brytyjskie 'Renown' i 'Hood' lecz do portu nie weszły. U wejścia do portu zostały ustawione dalekonośne działa.**

W pobliżu Aleksandrji odbyły się manewry przy udziale floty i lotów sił lotniczych. Wreszcie wejście do portu zostało zagrodzone stalową siecią. Pozostawiono jedynie niewielkie przejście

W samym porcie panuje duże ożywienie: **Po ulicach przesuwają się ciężarówki, samochody pancerne, a nad portem krążą samoloty.** Amunicja wyładowywana jest z pośpiechem. **W ciągu ostatnich pięciu dni przybyło do Aleksandrji 170 samolotów.**

Podsekretarz stanu w ministerstwie wojny oświadczył, że **dotychczas nie uczyniono nic celem zwiększenia armji egipskiej. Sytuacja na zachodniej granicy jest normalna.**

Włosi na granicy Cyrejnaki przeprowadzili trzy rzędy drutów kolczastych, ażeby zabezpieczyć się od wtargnięcia beduinów.

Niemcy zbroją Nadrenję
wbrew zastrzeżeniom Traktatu Wersalskiego

Bruksela, 28 września.

Pisma belgijskie donoszą **o gwałtownem zbrojeniu w okolicach nadreńskich, które miały być strefą niezmilitaryzowaną.** Od dłuższego czasu odbywa się w Akwizgranie, Eschweiler, Dueren i w innych miastach budowa wielkich koszar. Zostaną one ukończone w najbliższym czasie a z początkiem nowego roku zostaną wysłane z rozmaitych części kraju znaczne oddziały wojska. Szereg pułków otrzymało już przydział do tej niezmilitaryzo**wanej** strefy.

Akcja włókniarzy o podwyżkę płac
Dziś posiedzenie zarządu głównego klasowego związku włókienniczego w Łodzi.—W środę zebranie delegatów

Łódź, 28 września.

(k). — Dziś w godzinach wieczorowych odbędzie się w lokalu przy ulicy Narutowicza 50 posiedzenie zarządu głównego klasowego zwiazku włókniarzy, na którem omówiona zostanie sprawa obecnej sytuacji w przemyśle włókienniczym.

Posiedzenie to odbędzie sie w związku z uchwałą komisji centralnej w Warszawie, polecającą wszystkim związkom zawodowym podjęcie akcji o podwyższenie zarobków robotniczych.

Poza tem omówiona zostanie sprawa przeprowadzenia na terenie naszego miasta i województwa łódzkiego propagandy, mającej na celu zwerbowanie do związków klasowych nowych członków, aby do akcji ekonomicznej przygotować się należycie.

W nadchodzącą środę, w lokalu klasowego związku włókniarzy przy ul. Narutowicza 50 odbędzie się ogólne zebranie delegatów fabrycznych przemysłu włókienniczego, na którem zapadną uchwały co do terminu i sposobu podjęcia akcji o podwyższenie zarobków robotniczych w przemyśle włókienniczym.

Reorganizacja lecznictwa dentystycznego w Łodzi
Od 1 października lekarze-dentyści będą przyjmować ubezpieczonych w prywatnych gabinetach

Łódź, 28 września.

(k) — Do dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, nadeszła wczoraj decyzja Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, **w sprawie reorganizacji lecznictwa dentystycznego w naszem mieście.**

Jak nas informuje dyrekcja łódzkiej ubezpieczalni, **już w nadchodzący wtorek, a więc z dniem 1 października, reorganizacja lecznictwa dentystycznego wejdzie w życie.** Od 1 października, lekarze dentyści, podobnie jak lekarze domowi, **będą przyjmowali ubezpieczonych w prywatnych gabinetach.**

Miasto zostało podzielone na 28 **rejonów dentystycznych,** czyli, że na jeden rejon lekarza domowego, przypadają 4 rejony dentystyczne.

W gabinetach lekarzy domowych i w ambulatorjach Ubezpieczalni Społecznej będą umieszczone od wtorku kartki, **wskazujące, do którego dentysty ubezpieczeni mają się udać.**

Pomoc dentystyczna odbywać się będzie na takich samych warunkach, jak dotychczas. **Ubezpieczeni żadnych dodatkowych opłat ponosić nie będą.**

Warto zaznaczyć, że w związku z reorganizacją lecznictwa dentystycznego, pewna ilość lekarzy dentystów spadła z etatu. **Mianowicie 20 osób uległo redukcji.**

Robotnicy w trybach maszyn
Dwa nieszczęśliwe wypadki w fabrykach łódzkich

Łódź, 28 września.

(gr) We firmie **Geyer** przy ul. Piotrkowskiej 255 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy **52-letni Jan Petryszyn,** robotnik fabryki, zam. przy ul. Wysockiego 57.

Petryszyn nakładał na maszynę pas transmisyjny. Nagle olbrzymie koło ruszyło i Petryszyn został odrzucony z taką siłą, iż uległ ogólnemu potłuczeniu i złamaniu nogi. W stanie groźnym przewieziono nieszczęśliwego robotnika do szpitala im. Prez. Mościckiego.

Drugi wypadek przy pracy wydarzył się w firmie **Lorentz i Hauk,** przy ulicy Sienkiewicza 113, gdzie w czasie obsługiwania maszyny wkręcił rękę w tryby, 45-letni Aleksander Turonek, zam. przy ul. Pabjanickiej 3.

Lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża stwierdził zmiażdżenie lewej dłoni.

Rannego robotnika przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. **Grozi mu amputacja ręki.**

Zmiany w Ubezpieczalni
na kierowniczych stanowiskach

Łódź, 28 września.

(k). — W najbliższych dniach na kierowniczych stanowiskach w Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi zajda poważne zmiany. Naczelny lekarz Ubezpieczalni — dr. Kunicki przechodzi na to samo stanowisko do Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie, zastepca zaś naczelnego lekarza — dr. Ryder obejmuje stanowisko lekarza naczelnego Ubezpieczalni Społecznej w Białymstoku.

Do Łodzi na opróżnione stanowisko po dr. Kunickim przychodzi dr. Gardula, dotychczasowy naczelny lekarz Ubezpieczalni Społecznej w Inowrocławiu.

Zmiany powyższe wchodza w życie z dniem 1 października **r. b.**

Pożar w stolarni
przy ul. Śląskiej 8

Łódź, 28 września.

(gr) — W dniu wczorajszym wybuchł pożar w stolarni Z. Brzózki przy ul. Śląskiej 8-a. Ogień pojawił się jednocześnie w samej stolarni i na poddaszu. Do pożaru zawezwano 4-ty oddział straży ogniowej. Po półgodzinnej akcji ogień zlokalizowano.

Jak się okazało, zapaliła sie belka w przewodzie kominowym, który był wadliwie przeprowadzony. **Straty, jakie poniósł poszkodowany, sa dość poważne, gdyż spaliły sie materiały, przygotowane do obróbki i częściowo urządzenie stolarni.**

Manifestacje w New Yorku
przeciw niemieckim turystom

Nowy Jork, 28 września.

(PAT) **Policja rozproszyła manifestantów w dzielnicy handlowej Nowego Jorku, którzy demonstrowali przed hotelem, w którym zatrzymali sie turyści niemieccy.**

Policja resztowała jednego z manifestantów.

Pod kołami wozu
znalazła się 75-letnia staruszka

Łódź, 28 września.

(gr) — Wczoraj wieczorem na ulicy Rzgowskiej **dostała się pod koła wozu 75-letnia Agnieszka Janicka, zamieszkała na Chojnach przy ul. Zimnej.** Do poszkodowanej zawezwano pogotowie Czerwonego Krzyża. Dyżurny lekarz stwierdził bardzo poważne uszkodzenie gdyż staruszka odniosła złamanie obu nóg i ramienia. Przewieziono ja w stanie groźnym do szpitala w Radogoszczu. Nieostrożnego woźnice pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Nadzwyczajny połów rybaka
na polskiem wybrzeżu. — 75 kg. węgorzy

Gdynia, 28 września

Po gwałtownej wichurze, jaka przeszła nad brzegami polskiego morza, rybak Emil Herman z Jastarni, zastawił na półwyspie jeden żak na węgorze. Następnego dnia z trudem zdołał matnię żaka wydobyć, **znajdując w niej aż 270 sztuk węgorzy o ogólnej wadze 75 klg. Niebywała ta zdobycz, stanowi swego rodzaju sensację wśród rybaków,** gdyż dotychczas nie zdarzyło się, by w jednym żaku można było schwytać tak olbrzymia ilość węgorzy.

Skazanie lorda Montagu
za kradzież i fałszerstwo

Londyn, 28 września.

((PAT) Lord Edward Montagu skazany został przez sąd londyński na 9 miesięcy więzienia za kradzież i fałszerstwo.

Kto ma bogatego wuja w Ameryce?..

Setki adwokatów amerykańskich poszukują na całej kuli ziemskiej spadkobierców olbrzymich fortun

(sb) W gazetach amerykańskich istnieje specjalny dział, poświęcony wakującym spadkom. Setki adwokatów amerykańskich poszukuje na całej kuli ziemskiej ludzi, któryby mogli udowodnić, że są krewnymi zmarłego w Stanach Zjednoczonych bogatego wujaszka i odebrali miljony dolarów, jakie im pozostawił w spadku.

Niestety jednak wszelkie te wysiłki są nadaremne. Wielka część spadków nie zostaje nigdy odebrana i po upływie określonej ilości lat przechodzi na własność państwa.

Niekiedy tylko udaje się odnaleźć prawdziwych spadkobierców, a zwykle jest to związane z bardzo ciekawemi okolicznościami.

Szkot William Salzel wyemigrował do Ameryki Południowej w poszukiwaniu szczęścia. Krewny jego udał się wówczas do Ameryki Północnej gdzie dorobił się znacznej fortuny. Salzelowi natomiast powodziło się bardzo źle. W ciągu trzydziestu lat żył z dorywczej pracy lub żebraniny. Pewnego dnia chciał sobie ugotować jakąś strawę nad brzegiem rzeki, przyczem do podpalenia użył **strzępu znalezionej gazety.** Gdy już gazeta płonęła, zwrócił nagle uwagę na swoje nazwisko, wydrukowane na jednej ze szpalt. **Niezwłocznie wyciągnął gazetę z ognia i ugasił na niej płomienie.** Jak się okazało, pismo to donosiło o zgonie pewnego miljonera w Ameryce Północnej, który **cały swój majątek pozostawił Williamowi Salzelowi.**

W roku 1909 zmarł bogaty Irlandczyk Hilary Korke. Pozostawił on majątek wynoszący **15 miljonów dolarów,** który uzyskał na spekulacjach. Przez wiele lat czynione były poszukiwania za krewnymi zmarłego, jednak bezskutecznie. Dopiero przed kilku laty przywieziono do zbiorni miejskiej w Dublinie jakiegoś żebraka. Był on konający z głodu. Jak ustalono, nazywał się Jacke Korke i **był bratem zmarłego miljonera. Biedaka nie zdołano już jednak uratować. Zmarł wskutek wycieńczenia, mimo iż mógł być właścicielem wielkiej fortuny.**

Najciekawsza jest jednak bezwątpienia afera Martina, który **nie chce przyjąć przyznanego mu przez władze spadku.** W roku 1913 przybył z miasta Nemphis w Stanach Ziednoczonych Londynu właściciel plantacji bawełny Józef Martin. Spędził kilka godzin u znajomych, poczem odjechał. Od tego dnia wszelki ślad po nim zaginął. Po kilku dniach wyłowiono z Tamizy jego kapelusz i portfel z dokumentami, przypuszczano więc słusznie, że Martin utonął.

W dziesięć lat potem zmarł wujek Martina. **Przeznaczył on cały swój majątek, wynoszący miljon dolarów, Martinowi** i jego siostrze, przyczem zaznaczył, że oboje muszą jednocześnie podjąć spadek. Siostra Martina oświadczyła wówczas, że **jej brat nie żyje.** Tymczasem adwokat, któremu zmarły powierzył wykonanie jego ostatniej woli, oświadczył, że spotkał w Meksyku pewnego człowieka, **łudząco podobnego do Martina.** Siostra Martina udała się specjalnie do Meksyku, gdzie przekonała się, że mieszka tam istotnie jej brat, nosi jednak nazwisko Ascartin.

Po wielu szczegółach, między innemi po charakterystycznej szramie **rozpoznała w nim brata.** Tymczasem Ascartin oświadczył, że nie jest Martinem i **nie chciał się do tego przyznać nawet, gdy dowiedział się, że czeka go spadek w wysokości pół miljona dolarów.** Władze mając więc dowody, że Martin żyje, nie mogą przyznać jego siostrze pieniędzy. Motywów niezrozumiałego stanowiska spadkobiercy fortuny nie zdołano wyświetlić

W 100-ą rocznicę „króla" prasy francuskiej

Powstanie kolei i telegrafu nasunęło bogatemu przemysłowcowi myśl założenia doniosłej placówki.—Agencja Havasa informuje cały świat

Przełomowy okres w dziejach dziennikarstwa

(mh) Francuski świat dziennikarski obchodzi w roku bieżącym **stulecie istnienia agencji telegraficznej Havasa,** która odegrała epokową rolę w rozwoju prasy europejskiej. — **Rok 1835-ty jest okresem przełomowym dla całego dziennikarstwa europejskiego.**

Redaktorzy pism, w dążeniu do pozyskania sobie jaknajwiększej ilości czytelników we wszystkich sferach społeczeństwa, starają się, **by wiadomości ich były najświeższe i najbardziej urozmaicone.** Ostatnie wówczas zdobycze cywilizacji, jak kolejej i telegraf, umożliwiają zorganizowanie stałego i szybkiego przesyłania wiadomości z najbardziej oddalonych zakątków świata.

Konjunkturę tę wyzyskał znakomicie **bogaty przemysłowiec, Karol Havas,** który odkupił **niewielką agencję Sarnier rozsyłającą do poszczególnych dzienników, przegląd całej prasy francuskiej.**

W ciągu krótkiego czasu, nadał on nowej placówce niesłychany rozmach, dołaczając do dotychczasowych komunikatów, **wiadomości z zagranicy.**

Pozatem, dzięki swym **licznym korespondentom, rozsianym niemal po całej Europie,** otrzymywał on zewsząd w ciągu paru godzin, najświeższe wydarzenia i wypadki.

Karol Havas był niesłychanie przedsiębiorczym człowiekiem. Nie zwracał uwagi na kolosalne koszty, **wykorzystując wszystkie środki lokomocji oraz porozumiewania się na odległość, jak poczta, telegraf, telefon, a nawet gołębie pocztowe.** Nic więc dziwnego, że agencja jego rozwijała się z roku na rok, **obsługując w chwili obecnej niemal wszystkie pisma nietylko francuskie, ale posyłając drogą zamiany wiadomości z kraju zagranicę.**

Po śmierci Karola Havasa, staje na czele wspaniale rozwiniętego przedsiębiorstwa syn jego, August. By móc dostarczać prasie oficjalnych komunikatów, **nawiązuje ścisły kontakt z rządem,** co nadaje agencji charakter **nawpół oficjalny.**

Z biegiem lat, agencja coraz bardziej się rozwija, dostarczając prasie materjału z wielu dziedzin, jak: polityki, literatury, sztuki, spraw gospodarczych i t. d.

Obecnie, Havas posiada w najgłuchszych zakątkach Francji, swojego korespondenta. Jest w bardzo ścisłym kontakcie z pokrewnemi sobie agencjami zagranicznemi, otrzymując od nich drogą wymiany wzajemnej najnowsze wiadomości

Zaprosiła króla na randkę...

Niezwykła wędrówka listu miłosnego, przeznaczonego dla marynarza szwedzkiego

(z) Król szwedzki — Gustaw V codziennie osobiście przegląda całą napływającą pod jego adresem korespondencję.

Niedawno król otworzył niebieską naperfumowarną kopertę i z niemałem zdumieniem odczytał list następującej treści:

„Mój kochany! Oczekuję Cię w poniedziałek, o godzinie 6 wiecz. na placu Odina. Proszę Cię, byś był punktualny. Przyjdź koniecznie. Estella".

Przeczytawszy po raz wtóry list, wyznaczający mu spotkanie, król obejrzał dokładnie kopertę i stwierdził, że **stempel poczty całkowicie zakrył nazwisko adresata A. Swensona, marynarza krążownika „Jego Królewskiej Mości Gustawa V".** Przy segregowaniu poczty urzędnik przeoczył nazwisko, a zauważywszy tylko nazwę krążownika, odpowiadającą imieniu króla, skierował list do pałacu.

Gustaw V niezwłocznie przesłał list na statek, a jednocześnie polecił pisemnie kapitanowi, aby zwolnił marynarza Swensona na wyznaczone mu przez zakochaną dziewczynę spotkanie.

Nie ulega wątpliwości, że tematem rozmów młodej pary na placu Odina podczas spotkania był król Gustaw.

Następca tronu poszukiwany...

Niezwykłe kłopoty miniaturowego państewka

(sb) Władze angielskie mają obecnie wielkie kłopoty z pewnem miniaturowem państewkiem, znajdującem się na wyspach malajskich. **Od szeregu miesięcy poszukiwany jest następca tronu dla tego państwa,** jednak nikt nie chce się zgodzić na to zaszczytne stanowisko.

W wyżej wymienionem państwie malajskiem rządzi sułtan Tengku Mussa Iddin. Miał on syna, który był uważany za następcę tronu. Tymczasem młodzieniec zaciągnął wiele długów, a ojciec rozporządzający niewielką kasą, nie mógł tych zobowiązań pokryć. Na skutek zarządzenia władz angielskich został **następca tronu pozbawiony swego tytułu** i musiał pójść na banicję. Długi jego pokrył skarb angielski, a na utrzymanie swoje będzie on otrzymywać 75 funtów angielskich dożywotniej renty.

Obecnie zaszła więc potrzeba obsadzenia stanowiska następcy tronu. **Żaden z synów sułtana nie chce się jednak na to zgodzić.** Również żaden krewny rodziny ponującej, jak również żaden mieszkaniec państwa malajskiego nie chce wyrazić zgody na otrzymanie tego zaszczytnego tytułu, połączonego również z pensją miesięczną.

Przyczyny tej należy szukać w przekonaniu, iż **żaden jeszcze następca tronu w tem państwie nie wstąpił na tron.** Zawsze umierał przedwcześnie, lub kończył życie na wygnaniu, jak to zresztą miało miejsce z dotychczasowym następcą tronu. Kto zgodzi się objąć to ryzykowne stanowisko — narazie nie wiadomo.

Ostatni wyraz techniki... przed 3000 lat

Precyzyjne wagi „aptekarskie" w zamierzchłej przeszłości

(sb) Żyjemy w dobie wielkich udoskonaleń technicznych i szczycimy się wielką precyzją naszych maszyn. Okazuje się jednak, że w rzeczywistości nie mamy z czego być dumni. Już **na wiele tysięcy lat przed Chrystusem fachowcy z rozmaitych dziedzin techniki byli w stanie stworzyć przedmioty z niemniejszą dokładnością niż w dobie spółczesnej.**

Między innemi zbadano złote **monety greckie, pochodzące z przed kilkuset lat przed Chrystusem.** Okazało się, że były one tak dokładnie zrobione, że **różnica** wagi między poszczególnemi monetami nie przekraczała pięciu stutysięcznych części grama.

Arabowie posiadali wagi, na których byli w stanie ważyć rozmaite chemikalja z dokładnością do jednej tysiącznej grama.

Najbardziej dokładni w swoich obliczeniach i pomiarach byli Egipcjanie. Wszystkie bloki skalne, z których zbudowane zostały piramidy są równe co do milimetra. Stwierdzono naprzykład, że przed 3.000 lat Egipcjanie mierzyli i budowali dokładniej niż przed kilkuset laty.

WOLNA TRYBUNA

„NIEPOŁOMICZANKA" W KRAKOWIE: Niech się Pani przestanie widywać z tym człowiekiem i postara się opanować. Co to za nowy sposób zdobywania miłości — łzami. Jeżeli nie kocha Pani — to może Pani najwyżej wypłakać tylko litość, a tego przecież Pani nie chce. — Zresztą mężczyzna widząc kobietę, która mu się narzuca, nie będzie się mógł w pewnej chwili oprzeć, ażeby tego nie wykorzystać, ażeby nie pobawić się naiwnem dzieckiem, które samo wpada w sidła. Igra Pani z ogniem i powinna być ostrożna. Zresztą czeka Panią tak atrakcyjna i ciekawa podróż do Ameryki, że nie powinno Panią obecnie nic innego interesować.

Dziwi mnie to, że Pani tak mało entuzjazmu wykazuje dla propozycji stryja, który chce Panią zabrać. Starania o zezwolenie na wyjazd do Ameryki nie są bynajmniej łatwe i wcale tak szybko nie uda się ich załatwić. Musi się Pani poważnie zabrać do rzeczy. Przedewszystkiem niech wuj napisze list, w którym wezwie Panią do siebie, przyrzekając jednocześnie łożyć na Pani utrzymanie, jest to koniecznem, albowiem rząd Stanów Zjednoczonych obawia się wpuszczać wszystkich tych, którzy mogliby powiększyć bezrobocie. Następnie musi Pani wyrobić sobie wszystkie dokumenty polskie, potrzebne do uzyskania paszportu zagranicznego. Jakie dokumenty są potrzebne dowie się Pani w starostwie. Mając stąd zezwolenie na wyjazd, musi Pani pojechać do konsulatu amerykańskiego, przedłożyć list stryja i tam znów starać się o wizę wjazdową do Stanów Zjednoczonych. Załatwiwszy wszelkie dokumenty, napisze Pani do stryja, ażeby przysłał Pani kartę okrętową, gdyż mam wrażenie, że jedzie Pani na jego koszt. Zobaczy Pani inny kraj, innych ludzi, nowe życie i odbędzie daleką i bardzo ciekawą podróż. Na okręcie również będzie Pani miała okazję do poznania nowych i ciekawych ludzi.

Niechże Pani zatem da spokój temu właśnie Panu, który na Nią nie zwraca żadnej uwagi. Być może, że wywoła to nawet dodatni efekt. Znajomy widząc, że Pani przestała go tak uparcie adorować, zacznie się interesować przyczyną, jego męska ambicja zostanie w ten sposób pobudzona i każe mu zwrócić na Nią baczniejszą uwagę.

„ZROZPACZONA KRAKOWIANKA"—KRAKÓW: Oczywiście nie może Pani poślubić człowieka, którego Pani tak dalece nienawidzi. Myślę, że najlepszem rozwiązaniem tej sytuacji, byłoby powiedzieć mu o tem, ażeby przestał się łudzić i sam delikatnie tę sprawę z rodzicami załatwił. Mogłaby Pani to wszystko omówić w wielkiej tajemnicy, tak, ażeby się nikt nie dowiedział czyja to była inicjatywa. Jeżeli jednak nie da się nic zrobić, a sytuacja Pani stanie się nie do zniesienia, to jest przecież Pani samodzielna i wyprowadziwszy się, będzie mogła się sama utrzymać. Wyjść zamąż za pierwszego lepszego napotkanego człowieka, wszystkim na złość, byłoby największem szaleństwem, jakie mogłaby Pani uczynić i wierzę w to, że jest Pani zbyt rozsądna, ażeby dla takich powodów łamać sobie życie i przekreślać przyszłość. Nie jest Pani małem dzieckiem i siłą, ani podstępem nic z Panią uzyskać nie będzie można.

Mam wrażenie, że skoro Pani pracuje i zarabia, to mogłaby Pani poślubić swego narzeczonego i tak obliczyć Wasze finanse, ażeby wystarczyły na pokrycie wszystkich jego dotychczasowych zobowiązań. Wydatki nie wzrosłyby bynajmniej przez założenie rodziny, jeżeli Pani pracą swoją dopomagałaby do utrzymania domu. Narazie mogłaby przecież Pani zamieszkać w domu jego matki, ażeby nie prowadzić podwójnego gospodarstwa. W każdym razie niech Pani uprzednio porozmawia z tamtym Panem i powie mu prawdę, prosząc jednocześnie o pomoc. Mam wrażenie, że nie będzie chciał złamać Pani postanowienia, albo też nie zważać na wstręt do jego osoby. Gdy on sam się wycofa, rodzice staną wobec faktu dokonanego i będą się musieli z tem pogodzić.

Asfaltują nietylko ulice, ale i... rzeki

Przy regulacji rzeki Missisipi w Ameryce, podjęto próby wyasfaltowania jej łożyska celem usunięcia dalszych szkód, wyrządzonych nurtem na dnie. Gotowe płyty asfaltowe wyrabiane na okręcie, spuszcza się z okrętu na dno rzeki, a te dzięki jeszcze silnie trwającej elastyczności łatwo układają się na dnie, szczelnie przylepiając do dna.

Napisał specjalnie dla „Expressu": **Bogdan Lot.**

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szoferem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydalony z pracy za to, że ujął się krzywdy policzkowanej przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta natknęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera a w kieszeni trupa znaleziono kartkę o następujcej treści:

„Do wiadomości policji... Jeżeli ja, Alfred Krauser, zostanę zabity w tych dniach, to zawiadamiam, że zamordował mnie Jan Rogosz, który groził mi dzisiaj śmiercią za wymówienie pracy".

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Za Rogoszem zamknęły się drzwi więzienne Minęło długich piętnaście lat. Rogosz prosi gorąco naczelnika więzienia, aby zwolnił go na dwa tygodnie przed terminem, gdyż musi wyjechać do Warszawy i dowieść, że nie zamordował Krausera. Prośba jego została odrzucona. W umyśle Rogosza dojrzał fantastyczny plan ucieczki z więzienia autem naczelnika.

Po ucieczce z więzienia Rogosz udał się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjaśnić, kto był mordercą Krausera. Ale nie dowiedział się tego, gdyż Walczak, chory na gruźlicę skonał nie zdążywszy wyjawić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernera, głównego akcjonarjusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrębski, który zaprzysiągł jej zemstę za odrzucenie jego uczuć, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczawa.

Listy, pisane przez Walczaka, zawierały same rewelacje. Walczak pisał, że Rogosz nie jest mordercą, bo Krauser *nie został zamordowany*, żyje dotychczas i powodzi mu sie bardzo dobrze. Trup, którego znaleziono przed fabryką, był trupem obcego mężczyzny. Krauser sfingował całą historję, gdyż był ubezpieczony na życie. Sam odciął głowę nieboszczykowi, którego znaleziono za miastem, a potem do kieszeni trupa włożył swoje dokumenty i kartkę do policji.

Po jego „śmierci" Krauserowa odebrała pieniądze w towarzystwie asekuracyjnem a po kilku latach Krauser wrócił do Warszawy, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę...

Jerzy Zrębski, który przypadkowo znalazł się w posiadaniu tego listu, potrafił należycie wykorzystać sytuację. Zagroził Wernerowi, że jeśli nie da mu 100 000 zł., doniesie o wszystkiem policji.

Rogosz, dzięki protekcji Łubkowskiego dostaje pracę u Wernera.

Jerzy Zrębski zdobywszy drogą szantażu sto tysięcy złotych otworzył „salon gry" do spółki z Hildą Pożarow, właścicielką domu schadzek.

Pewnego dnia zwróciła się do niego Elżbieta Wernerowa, prosząc, aby wciągnął do swego klubu Andrzeja Łubkowskiego. Przewrotnej kobiecie zależało na tem, aby Andrzej, który odtrącił jej miłość, zdefraudował pieniądze, gdyż w ten sposób będzie go miała w ręku.

Dyrektor Werner był tego dnia w kiepskim humorze. Po wizycie żony, która znowu wzięła od niego pieniądze, wezwał do siebie kierownika firmy, każąc mu sprowadzić Rogosza.

Ledwo ten wszedł do pokoju Werner zaczął na niego krzyczeć, pytając się gdzie są jego dokumenty. Rogosz zdradza kim jest i zmieisca traci pracę.

A tymczasem Andrzej Łubkowski udał się do klubu Zrębskiego, aby oddać wręczone mu przez Wernera pieniądze. Przyjęła go bardzo życzliwie Hilda Pożarow, spólniczka Zrębskiego, który dostał polecenie wciągnięcia Łubkowskiego w sidła hazardu.

Jednak szatański plan spalił na panewce. Łubkowski wygrał na rulecie 20.000 złotych.

Elżbieta Wernerowa, która do nieprzytomności kocha Łubkowskiego, przechadza się nerwowo po pokoju. Czy Łubkowski dał się wciągnąć w zdradliwą grę?...

Postanawia szukać ukojenia w narkotyku. Drżącemi rękami wysypała na dłoń trochę kokainy i przylgnęła doń nozdrzami.

Początkowo przykre uczucie mrozu, który wwierca się aż do mózgu, później odrętwienie, które władnie ciałem i — narkotyk poczyna działać.

Działa powoli, ale skutecznie. Krew poczyna szybciej pulsować w żyłach, oczy nabierają żywego blasku, spojrzenie staje się jaśniejsze, a ciężar, tłoczący piersi, rozwiewa się w nicość.

— Ach, jak mi cudnie, jak cudnie...— przeciąga Elżbieta tęskniące za pieszczotą ramiona i wierzy już teraz niezachwianie, że niezadługo Andrzej tę tęsknotę ukoi.

Przyjdzie ten wspaniały, silny mężczyzna, porwie drżące pożądaniem ciało w krzepkie dłonie i doprowadzi ją do stanu rozkosznego omdlenia..

Trzask gwałtownie otwieranych drzwi wyrwał Elżbietę z rozmarzenia. Zrębski wszedł szybkim krokiem do gabinetu i spojrzał na kobietę złym, nienawistnym wzrokiem.

— Cholera!... — zaklął i zapalił papierosa. — Do cholery z tem wszystkiem!...

Elżbieta oprzytomniała w jednej chwili. Odrazu się domyśliła, że zaszło coś niepomyślnego.

— Co się stało? — zapytała. — Dlaczego klniesz tak obrzydliwie?...

— Wszystko przez ciebie. Wszystko przez ciebie!... — ciskał się Jerzy. — Licho mi nadało tego twojego kochanka!

— Powiedz wreszcie o co chodzi...

— Straciłem przeszło sześćdziesiąt tysięcy, rozumiesz? A to wszystko przez ciebie, przez twoje przeklęte pomysły...

— Jakto?

— Tak, tak... Ten prostak wygrał około dwudziestu tysięcy!... Rozumiesz? Ale to jeszcze nic, bo na domiar złego zapeszył mi passę... Coś się odmieniło, coś się przekręciło po tej jego nieprzytomnej wygranej i wszyscy zaczęli wygrywać... Psiakrew!... Rozbili bank i zabrali sześćdziesiąt tysięcy żywą gotówką!... Tego jeszcze nigdy nie było!... Co za pech, co za nieszczęście!...

Elżbieta opadła bezwładnie na fotel, zdruzgotana niespodziewaną wiadomością.

Więc Andrzej wygrał? Dwadzieścia tysięcy? Kunsztowny plan, przygotowany z taką pieczołowitością, rozsypał się w jednej chwili w gruzy, grzebiąc pod sobą ostatnie nadzieje Elżbiety.

Teraz nie będzie już mogła zatrzymać kochanka przy sobie, nie będzie go mogła zmusić szantażem do uległości.

Ale może jest jeszcze jakieś wyjście, może to się da jakoś odwrócić? Nie zdawała sobie jeszcze sprawy z tego, co robić, ale rozumiała, że trzeba bezwłocznie przystąpić do jakiejś akcji. Podniosła się z miejsca.

— Gdzie on jest?

— Kto? — zawył Zrębski, spoglądając na nią nieprzytomnym wzrokiem.

— Andrzej!.. Pójdę do niego i zabiorę mu te pieniądze... To przecie nie jego, to moje...

— Głupia!... Grał twojemi pieniędzmi, ale to, co wygrał, to już jego... Bądź spokojna, twoje dwa tysiące odda ci natychmiast, bo to jest teraz dla niego drobiazg...

— Gdzie on jest? Ja z nim jeszcze pogadam... Wszystko jedno, namówię go do dalszej gry i on musi przegrać.. Musi stracić wszystko — razem z temi dwoma tysiącami...

Skierowała się ku drzwiom, ale zatrzymał ją w miejscu głośny, szyderczy śmiech Zrębskiego. Odwróciła się do niego i zapytała ze złością:

— Czego się śmiejesz, jak głupi?

— Z ciebie...

— Ze mnie?

— Tak... Chcesz z nim pogadać? — A przecie jego już dawno niema.... Wygrał pieniądze i uciekł, jakby ktoś chciał mu je odebrać...

— Niema go? Dlaczego go puściłeś?

— Uspokój się, bo mówisz, jak nieprzytomna... Jakże ja go mogłem zatrzymać? I może chciałabyś jeszcze ,żebym mu zabrał pieniądze, co? Żebym odrazu zagrzebał swój interes, tak? Jakiś zły los przysłał cię tu do mnie... Ale nic, nic, ja sobie dam radę. Odzyskam swoją stratę jeszcze w ciągu jutrzejszego dnia... Odzyskam, odzyskam!... — zaciskał pięści pod wpływem powrotnej fali złości.

Począł przechadzać się po gabinecie, nie zwracając zupełnie uwagi na Elżbietę, która stała przy drzwiach nieporuszona.

Przez chwilę panowało milczenie, które przerwał Zrębski. Zatrzymał się przed Elżbietą i mrużąc oczy rzekł:

— Zobaczysz się dzisiaj ze swoim mężem? Nie? To powiedz mu jutro, z samego rana, żeby przygotował dla mnie sześćdziesiąt tysięcy... Bo ja nie mogę stracić ani grosza... Ani grosza, rozumiesz? Więc niech przygotuje pieniądze.

— Oszalałeś!.. Mój mąż ma ci dać pieniądze? Za co?

— Za co? — Zrębski roześmiał się na cały głos. — Zapytaj twego Hugonka, to on ci już wszystko dokładnie wytłumaczy... Nie mogę zrozumieć, dlaczego on ci dotychczas nic nie powiedział o tej świetnej tranzakcji, jaką zrobił ze mną. Ha-ha... Nic nie wiesz?

— Nie wiem, o czem mówisz... — wzruszyła Elżbieta pogardliwie ramionami Mam tylko niezbitą pewność, że strata kilkudziesięciu tysięcy złotych odebrała ci rozum, więc bredzisz...

— O, nie, nie!.. — zaprzeczył Zrębski gwałtownym ruchem głowy. — Przed chwilą właśnie odzyskałem całkowicie przytomność umysłu, którą początkowo straciłem... Teraz jestem już najzupełnie spokojny, bo zorjentowałem się, że przedsiębiorstwo moje nie poniesie uszczerbku i że odzyskam pieniądze w całości... No, ale narazie mniejsza z tem... Widzę, że ciekawość cię pożera, idź więc do domu i powtórz mężowi to, co ci powiedziałem, a wtedy on wtajemniczy ciebie we wszystko... Coprawda, ja sam uczyniłbym to chętnie, ale nie mam już czasu, bo muszę już wrócić do gości... Dowidzenia!...

Elżbieta stała jeszcze przez chwilę w miejscu, mierząc inżyniera pogardliwem spojrzeniem.

Wreszcie wycedziła przez zaciśnięte zęby:

— Kanalja!...

I wyszła do przedpokoju. Zrębski podążył za nią i sam jej otworzył drzwi. Dodał jeszcze, gdy Elżbieta była już na schodach:

— A nie zapomnij powiedzieć Hugonkowi, żeby przygotował na jutro sześćdziesiąt tysiączków... No, i pomimo wszystko, proszę nie zapominać o moim klubie... Dowidzenia!...

— Kanalja!...

— — — — — — — — — —

Po upływie pół godziny Elżbieta była już w domu.

Hugon jeszcze nie spał i ślęczał w gabinecie nad jakiemiś papierami. Był niezwykle zdenerwowany po dzisiejszem zajściu z Rogoszem i teraz jeszcze nie mógł przyjść do siebie.

Na odgłos otwieranych drzwi zerwał się z miejsca.

— Kto to? — zawołał z przestrachem. Dostrzegłszy żonę, odetchnął z ulgą: — Ach, to ty, Elżbieto...

— Co z tobą? Dlaczego tak krzyknąłeś, Hugonie? I jesteś taki blady...

— Nic, nic... Byłem pochłonięty rachunkami, a ty weszłaś tak nagle... Nic, nic, to tylko te przeklęte nerwy...

Elżbieta przyjrzała się badawczo twarzy męża.

— Słuchaj, Hugonie, — rzekła po chwili — ty coś ukrywasz przede mną... Nie zaprzeczaj, bo ja to wyczuwam intuicją... Słuchaj, czyżby zaszło coś niepomyślnego z t a m t ą naszą sprawą?... Dlaczego mi nic nie mówisz?

— Mogę ci powiedzieć... — Werner rozejrzał się dokoła, choć nikt przecie nie mógł go teraz podsłuchiwać. —Masz rację, Elzbieto, to t a m t a sprawa tak mnie dręczy...

— Czy stało się coś takiego... — zaczęła Elżbieta, ale urwała w połowie zdania, bo nagły strach uchwycił ją za gardło.

Werner nachylił się do ucha żony i przyciszył głos do ledwo dosłyszalnego szeptu.

— Uważaj: dziś wyrzuciłem tego szofera, którego protegowałaś... Czy wiesz, kto to był? Jan Rogosz...

— Rogosz? Ten, który...

— Tak, tak... ten sam... Ale on mnie nie poznał... Patrz — zupełnie zapomniałem o tem, że to minęło piętnaście lat od t a m t e j sprawy i że on jest już na wolności...

— Mówisz, że ciebie nie poznał? Napewno?

— Napewno... Gdyby mnie poznał, postąpiłby inaczej... Ale skądże... Czy on może przypuszczać, że Krauser żyje?

— Więc czego się niepokoisz?

— Ho... — Werner potrząsnął smutnie głową. — Niestety, jest inny człowiek, który wie, że Krauser i ja — to jedna osoba... Człowiekiem tym jest Jerzy Zrębski...

— Ach!... — okrzyk wyrwał się z ust Elżbiety. — Więc on wie? Ale skąd? Na litość boską, skąd on może o tem wiedzieć?

— Nie wiem... Ale fakt — że wie...

— Teraz już wszystko rozumiem...— potrząsnęła Elżbieta głową. — Teraz już wiem, dlaczego kazał mi tobie powiedzieć, żebyś przygotował dla niego sześćdziesiąt tysięcy...

Werner zbladł, ale nic nie powiedział.

Elżbieta też milczała.

Po chwili przysunęli się do siebie jeszcze bliżej i poczęli o czemś szeptać z wielkiem ożywieniem.

Rozmawiali w ten sposób bardzo długo aż blady świt, który się wdarł przez okna, przypomniał im, że trzeba się udać na odpoczynek...

Rozdział 24.

Werner zdobywa list

Nazajutrz w południe, gdy Hugon Werner siedział, jak zwykle o tej porze, w swoim gabinecie pracy, zaterkotał dzwonek telefoniczny.

— Hallo!... — zabrzmiał w słuchawce znajomy i jakże znienawidzony głos. — Czy zastałem pana dyrektora Wernera?

— Przy aparacie...

—Moje uszanowanie!... Tu Zrębski...

— Wiem... — odburknął Werner. — Spodziewałem się pańskiego telefonu...

— Czyżby? Bardzo mnie to cieszy, panie dyrektorze, że raczy pan od czasu do czasu pamiętać o mnie... Co słychać, dyrektorciu, jak interesa? Bo u mnie nie najlepiej, niestety... Ale a propos, czy żona pańska była łaskawa powtórzyć moją prośbę?

Werner z trudem powstrzymywał nerwy na wodzy.

Ten zjadliwy ton Zrębskiego doprowadzał go do szału, chwytał kleszczami za gardło. Jaka była jednak na to rada, gdy tamten łotrzyk trzymał go w nieustannym szachu?

— Panie Zrębski... — wykrztusił przemysłowiec po pewnym czasie. — Panie Zrębski, ja pana uprzedzam, że to się może źle skończyć...

— Dla kogo? — brzmiało szydercze pytanie w słuchawce. — Chyba nie dla mnie...

— Dla pana i dla mnie... — wybuchnął gwałtownie Werner. — Czego pan jeszcze chce ode mnie? Przecie pan już dostał pieniądze... Sto tysięcy żywą gotówką... I miał pan mi dać spokój na zawsze... A teraz znowu? Po takim krótkim czasie? Nie, nie, nie — pan słyszy? Nie dam już ani grosza bo to mi i tak nie pomoże... Za miesiąc przyjdzie pan znowu, a potem — za dwa, trzy... Już nigdy się od pana nie odczepię — ja to znam...

(Dalszy ciąg jutro)

WIDMO SZUBIENICY w GDYNI

Młody hulaka wzorował się na Maliszach..— Uzbrojony w długi nóż kuchenny, pod wpływem rozpaczliwego oporu silnej dziewczyny, wpadł w szał morderczy.—Listonosz cudem unikął śmierci

Gdynia, 28 września.

Miasto nasze żyje w dalszym ciągu pod przygnębiającem wrażeniem **zbrodniczego napadu w domach ZUPU przy ul. Władysława IV,** oczekując przytem każdej chwili wiadomości ze szpitala SS. Miłosierdzia **o śmierci ofiary bestjalskiego napadu, 16-letniej Moniki Kotyńskiej.**

Prowadzone w dalszym ciągu w ścisłej tajemnicy śledztwo nie pozwala na dokładne odtworzenie dramatu. Wobec tego zmuszeni jesteśmy opierać się wyłącznie na tem, co mówią ludzie, którzy **na krzyk mordowanej ofiary wpadli do mieszkania,** uprzednio zaś widzieli i gonili nawet zbrodniarza. Opieramy się również na opowiadaniach znajomych i przyjaciół Stefana Bulińskiego oraz na **słowach odratowanej narazie Kotyńskiej,** wypowiadanych w urywanych, skąpych zdaniach do pielęgnujących ją Sióstr Miłosierdzia i do najbliższych osób, które otrzymały od lekarzy zezwolenie na krótkie odwiedziny.

Z przeprowadzonego na własną rękę wywiadu wynika, że Buliński, pozostający prawie stale bez zajęcia, był w ustawicznych kłopotach materjalnych, **tem dla niego przykrzejszych, że prowadził hulaszczy tryb życia i miał kochanki.** Postanowił więc za wszelką cenę zdobyć większy zapas gotówki.

Wzorem Maliszów.

Głośna swego czasu krakowska zbrodnia małżeństwa Maliszów nasunęła mu myśl, że najprostszym sposobem zdobycia upragnionych pieniędzy jest ZAMORDOWANIE I OBRABOWANIE LISTONOSZA.

W tym celu nadawał trzykrotnie na nazwisko sublokatorki mieszkania nr. 23 w domu ZUPU przy ul. Władysława IV. **drobne kwoty pieniężne (nie przekraczające 2-ch złotych), fingując i każdorazowo zmieniając nazwisko nadawcy.** Dwukrotnie brakło mu odwagi, za trzecim jednak razem zdecydował się na czyn zbrodniczy i **z tym zamiarem wszedł do mieszkania, uzbroiwszy się w długi i ostry nóż oraz napełnioną piaskiem butelkę z piwa „Okocim".**

Że Buliński opracował plan szczegółowo, świadczy wymownie fakt, iż w kilka minut **po krwawym napadzie na Kotyńską nadszedł listonosz z drobnym przekazem pieniężnym, nadanym przez zbrodniarza.** Buliński, któremu żądza zdobycia pieniędzy przyćmiła władze umysłowe, trafiwszy na rozpaczliwy opór służącej, którą początkowo chciał jedynie obezwładnić uderzeniem w głowę i w ten sposób unieszkodliwić na czas zamierzonego napadu rabunkowego,

wpadł w szał morderczy

potęgowany krzykami i obroną ofiary. W szale tym zadał Kotyńskiej kilkanaście ran długim nożem kuchennym, prawdopodobnie gdzieś skradzionym.

Kotyńska traciła dwukrotnie przytomność, zawsze jednak na krótki moment, potem zrywała się, krzyczała, podbiegała pod okno i raz do drzwi wejściowych od klatki schodowej, to znowu nabrała na krótko tyle siły, że zamknęła się w pokoju.

Ślady walki znaczyły strumienie krwi na podłodze, ścianach i meblach prawie całego mieszkania.

Ta siła fizyczna młodej dziewczyny, potęgowana uczuciem strachu, ocaliła życie listonoszowi.

Zbrodniarz zbiegł i ukrył się **w gąszczach lasu na Redłowie,** gdzie zamierzał przeczekać do chwili, kiedy nadarzy mu się sposobność ucieczki z Gdyni, najprawdopodobniej **na teren W.M. Gdańska,** skąd miałby łatwiejszą drogę zagranicę. Kiedy jednak po kilkudziesięciu godzinach **głód i chłód wypędził go z kryjówki, przekradł się do miasta, gdzie kupił chleb i gazety.**

Ponieważ śledztwo prowadzone było od początku w ścisłej tajemnicy, w pierwszych dwuch dniach po dokonaniu zbrodni prasa nie podawała nazwiska zbrodniarza, a ograniczyła się jedynie do snucia domysłów. I tak pismo nasze, na podstawie wiadomości z pogotowia ratunkowego, podało w kronice wypadków krótką notatkę o „krwawym napadzie, dokonanym prawdopodobnie przez jakiegoś amanta".

Zbrodniarz przeczytał tę notatkę i w przekonaniu, że śledztwo idzie w mylnym kierunku, osoba więc jego nie jest chwilowo narażona na niebezpieczeństwo, wyszedł z lasu i udał się do mieszkania swej zamężnej siostry, gdzie został aresztowany.

Stefan Buliński, lat 20, ur. we Włocławku, nie jest studentem Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie — jak to podawała początkowo prasa. Ukończył on zaledwie 6 klas gimnazjalnych, a przez krótki czas uczęszczał na kursy maturalne w Gdyni. Nieporozumienie co do jego wykształcenia powstało stąd, iż **dla dodania sobie prestige'u opowiadał osobom, w których domach bywał częstym gościem, że wkrótce jedzie na wyższe studja do stolicy.**

Stan Moniki Kotyńskiej jest w dalszym ciągu bardzo groźny. O ile umrze — przed Stefanem Bulińskim stanie

WIDMO SZUBIENICY

Przejechał 3-letnią córeczkę
poczem usiłował odebrać sobie życie

Łódź, 28 września.

(gr.) — Na szosie **Piotrków — Łódź** w okolicy wsi Barkowice przejechana została przez wóz chłopski 3-letnia Janina Balcerzykówna. Dziecko dostało się **pod koła wozu rodzonego ojca.** Kiedy Balcerzyk zeskoczył z kozła i podbiegł do dziecka, **mała Jasia była już martwa.** Zrozpaczony ojciec usiłował odebrać sobie życie. Przeszkodzili mu w tem okoliczni gospodarze.

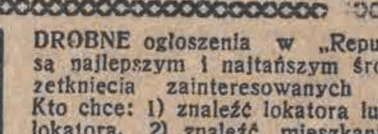

Życie Pabjanic

KURSY DLA DELEGATÓW FABRYCZNYCH.

Narodowy Klub Robotniczy z dniem 1-go października rb. otwiera specjalne kursy, na których będą szkoleni delegaci fabryczni.

Na kursie tym, trwającym dla każdego zespołu jeden miesiąc, wykładane będą przedewszystkiem przepisy prawa fabrycznego oraz ogólne wiadomości praw obywatelskich obowiązujących w stosunku do przepisów gminnych ubezpieczonych i t. d. Szczegóły będą podane niebawem do ogólnej wiadomości.

UNIWERSYTET ROBOTNICZY.

W niedługim czasie powołanym zostanie do życia Uniwersytet Robotniczy im. Skwarczyńskiego.

Jest nadzieja, że wykłady rozpoczną się w drugiej połowie października rb.

REPERTUAR KIN.

OŚWIATOWE: — Kaprys Hiszpański
NOWOŚCI: — Sprytna dziewczyna.
LUNA: — Azef i Córka dżungli (popołud. dla młodzieży.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Łaćwik Bronisława, służąca, zam. przy ul. Wojennej Nr. 20, w celu samobójczym wypiła większą dozę denaturatu.

Zamach szybko spostrzeżono desperatka została umieszczona w szpitalu na kuracji. Przyczyna rozpaczliwego kroku narazie niewyjaśniona. Stan chorej nie budzi obaw o życie.

WOJOWNICZE NIEWIASTY.

Czekalska Aleksandra zam. przy ul. Kilińskiego 35, oraz Kopka Katarzyna, Kilińskiego Nr 12, spotkawszy się na tejże ulicy, wszczęły pomiędzy sobą kłótnię, która wkrótce zamieniła się w obcpólną bójkę.

Krewkie niewiasty rozdzielił posterunkowy, spisując jednocześnie protokuł o całem zajściu.

ŁASKA FORTUNY.

Pan Hauk Aleksander, pabjaniczanin, wygrał na Loterji Państwowej zł. 5000 na swoją ćwiartkę. Nadmienić należy, że szczęśliwy gracz, inteligent, b. urzędnik państwowy, obarczony rodziną pozostaje w danym momencie bez pracy. Łaska fortuny zesłała mu promyk szczęścia.

Pewność zdrowia - skarb to duży „OLLA" wiecznie Ci posłuży!
„OLLA" Gum..?

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Gabinet dentystyczny. Analizy lekarskie, zastrzyki. Roentgen lampa kwarcowa.
PORADA 3 ZŁOTE.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 10—1 i od 6—8 po poł.
Piotrkowska 51 tel. 121-23

Dr. Med. ŁUCJA MAKOWER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (Kobiety i dzieci) POWRÓCIŁA
WÓLCZAŃSKA 117, Telefon 149-39
Przyjmuje od 8—11 rano i od 6—8 w. w niedziele i święta od 8—1-ej.

DR. MED.
Al. Kopciowski
POWRÓCIŁ
GDAŃSKA 37, tel. 232-55, przyjmuje od 7—8-ej wiecz.

DR.
ST. BIBERGAL
Choroby skórne i weneryczne
ZAWADZKA 10. Tel. 106-30
Ordynuje od 9—1 i od 5—8 w niedziele i święta od 9—1

DR. MED.
T. Rundsztainowa
Choroby dzieci
POMORSKA 17. Tel. 127-84
przyjm. od 2—4 p. p.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
Przyjmuje panów od 8—11-ej i od 6—9 wiecz., niedz. i święta od 9—12,30 panie: od 10—11-ej i od 6—9 wiecz.

Dr. Rundsztein
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

Doktór TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
8—12, 2—4, 6—9 wiecz.

Dr. med. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9, w niedziele i święta 9—12.

DR. MED.
H. KRAUSKOPF
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE
POWRÓCIŁ,
ZGIERSKA 15, tel. 113-47.
Przyjmuje od 4—7 wiecz.

Dr. MED.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
ZGIERSKA 11. Telefon 246-09
Godziny przyjęć 4—8 pp.

Dr. med. H. LUBICZ
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
powrócił
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32.
Przyjmuje od g. 8—10, 12—2, 5—8 w. W niedziele i święta od 9—11 rano.

Dr. GUSTAW KOHN
akuszer—ginekolog
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje 8—12 i 3—6 po poł.

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
powróciła. Przyjmuje od 9—3-ej, GDAŃSKA 37, tel. 232-55 od 4 — 7-ej w Lecznicy, PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

DOKTÓR
A. S. TENENBAUM
PIOTRKOWSKA 109, tel. 220-25
POWRÓCIŁ

DOKTÓR
H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od. 9—1, od 5—9 pp. w niedziele i święta od 10—1.

Doktór REICHER
SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH
Południowa 28 Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz., w niedziele i święta od 9—1.

LEKARZ DENTYSTA
F. Rozen Rawiczowa
KILIŃSKIEGO 49, tel. 154-36.
POWRÓCIŁA.

DR. MED.
Klara Margolis
gabinet fizykalnego leczenia
PIOTRKOWSKA 113, tel. 165-17.
POWRÓCIŁA.
Godz. przyjęć 10—1 i 3—7.

Dr. W. BALICKA
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu) Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej.

Dr. MED.
H. Klaczkowa
POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjmuje codz. od 10—12 i 5—8 wiecz

Dr. NITECKI
POWRÓCIŁ
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
Przyjmuje od 8 do 9.30 rano i od 5—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

LEKARZ - DENTYSTA
Feliks Seidengart
mieszka obecnie
ZAMENHOFA 1 TEL. 139-26
10—1 i 3—7.

DR. MED.
Ignacy Margolis
OKULISTA
PIOTRKOWSKA 113, tel. 165-17.
POWRÓCIŁ.
Godz. przyjęć 1—2 i 5—7.

Dr. Med. WŁODZIMIERZ
ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26
Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

Dr. med. H. Ziomkowski
spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9—11, 2—4 i od 8—9 w. niedz. i święta od 10—1 po poł.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcje, obuwie, bielizna manufaktura, firanki Chari. Piotrkowska 37, podwórze.

SYPIALNIĘ mahoniową w dobrym stanie sprzedam, ewent. łóżka z nocn. szafkami. Obejrzeć 6-go Sierpnia 37, m. 6, 12—14 i 17—18. 29

SZLAMA SZMULEWICZ, Piłsudskiego 32, zgubił kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej 114723 z dn. 27.III 1935 r. na 15 zł.

ZAGUBIONA została książeczka Singera, nazwisko Warszawa, Krótka 12.

OKAZYJNIE do sprzedania piękna willa murowana, piętrowa, 12 pokoi, wraz z morgowym ogrodem warzywno-owocowym i zabudowaniami gospodarczemi w Rąbieniu 9 kilometrów od Łodzi. Cena b. niska. Poważni reflektanci zechcą składać oferty do adm. „Republiki" pod „Rąbień".

Notatnik miejski.

Od wtorku, 1 października, rozpoczyna się zimowa pora zamykania owocarń i sklepów z napojami gazowemi. Od tego dnia sklepy tego rodzaju mogą być otwarte tylko do godz. 9-ej wieczorem, a nie do 11-ej, jak obecnie.

***

W roku bieżącym dodatkowo zostaną oświetlone następujące ulice: Leszczynowa, Jaworowa, Jarzębinowa, Wiązowa, Pogodna, Bałtycka, Akacjowa, Malczewskiego i Mazurska. Ogółem na tych ulicach zainstalowanych będzie 29 lamp o sile 100 watt każda.

***

Jutro odbędze się pogrzeb Genowefy Wasiak, nieszczęśliwej ofiary dramatu rodzinnego przy ul. Gdańskiej 46. Przy łożu chorej Wasiakowej, która powoli powraca do zdrowia, wystawiony został posterunek policyjny, gdyż władze postawiły ją w stan oskarżenia o zabójstwo dziecka i usiłowanie zabójstwa męża i drugiego dziecka.

Skróty telegraficzne.

— Minister skarbu Zawadzki wrócił z Genewy do Warszawy.

W dniu 5 października rozpocznie się losowanie pożyczki inwestycyjnej.

— Samoloty fińskie były ostrzeliwane przez sowiecką straż graniczną.

W Gnieźnie i w Poznaniu rozwiązane zostały rady miejskie.

W Krakowie bawił wczoraj przejazdem do Łańcuta ambasador von Ribbentropp.

Dwoje dzieci
ofiarami nieszczęśliwych wypadków

Łódź, 28 września.

(gr) Wskutek nieuwagi rodziców uległo w dniu wczorajszym dwoje dzieci nieszczęśliwym wypadkom.

Przy ul. Franciszkańskiej 36 odniosła, po upadku, złamanie obojczyka **3-letnia Helena Klinger.** Dziecku udzielił doraźnej pomocy lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża, kierując je do szpitala im. Prez. Mościckiego.

Drugi wypadek miał miejsce przy ul. Sterlinga 18, gdzie **8-letni Wolf Dobrzyński** odniósł złamanie prawego przedramienia. Pogotowie Czerwonego Krzyża odwiozło poszkodowanego do ośrodka złamań przy szpitalu Ubezpieczalni Społecznej.

Skrzynka do listów

Od zarządu Związku Pracowników Umysłowych Administracji Wojskowej R. P., Koło Okręgowe w Łodzi, otrzymaliśmy następujący list:

W jednym z artykułów z dnia 24 b.m. w sprawie nadużyć popełnionych przez p. Kipianiego, użyto słów, że wymieniony jest i był urzędnikiem kontraktowym administracji wojskowej.

Stwierdzamy, że p. Kipiani wogóle nie był, ani też nie jest urzędnikiem administracji wojskowej.

Uprzejmie prosimy P. Redaktora o sprostowanie tej omyłki w Pańskiem poczytnem piśmie.

Pierwszy proces
przeciw uczestnikom „łańcucha szczęścia"

Łódź, 28 września.

(k). — Jak już donieśliśmy, w Warszawie pociągnięto do odpowiedzialności szereg osób za uczestniczenie w „łańcuchu szczęścia" i namawianie innych do wzięcia udziału w tej imprezie.

Jednak zdania są podzielone, czy **czynny udział w „łańcuchu szczęścia" kolliduje z przepisami prawnemi.** Ze względu na to, że decyzja w tej sprawie z punktu widzenia prawnego posiada dla władz administracyjnych zasadnicze znaczenie — **pierwszy proces osób, ukaranych przez starostwo warszawskie odbędzie się już w nadchodzący czwartek.**

Ciekawe, czy wyrok sądu okręgowego przyniesie zagładę „łańcuchom szczęścia", czy też, umożliwi im dalszą „egzystencję".

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: — Sukc. K. Leinwebra — Plac Wolności 2, Sukc. J. Hartmana — Młynarska 1, W. Danieleckiego — Piotrkowska 127, A. Perelmana — Cegielniana nr. 32, J. Cymera — Wólczańska 37, Sukc W. Wójcickiego — Napiórkowskiego 27.

Puder przylega lepiej

gdy się przedtem lekko nakremuje twarz NIVEĄ.
Wymagają tego nawet względy higjeniczne, gdyż Krem NIVEA zapobiega zasklepianiu się porów skóry. — Na noc zaś zaleca się oczyszczać cerę z pudru Kremem NIVEA, gdyż zawarty w nim Euceryt pielęgnuje, odświeża i odmładza skórę.

Krem NIVEA w pudełkach zł 0,40 do 2,60
Krem NIVEA w tubach czysto cynowych 1,35 i 2,25

PEBECO Spółka Akcyjna w Poznaniu

Hołd pracowników miejskich
Cieniom Wielkiego Wodza. — 1300 osób udaje się w piątek do Krakowa, gdzie weźmie udział w sypaniu kopca Marszałka Piłsudskiego

Łódź, 28 września.

(k). Przed kilku tygodniami zawiązał się w Łodzi komitet pracowników miejskich, mający na celu złożenie hołdu Cieniom Wielkiego Wodza przez wzięcie udziału w sypaniu kopca im. Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

Komitet ten, na czele którego stanął prezydent **Głazek, postanowił zorganizować wycieczkę pracowników miejskich do Krakowa i umożliwić jaknajwiększej ilości pracowników i ich rodzinom wzięcie w niej udziału.**

P. prezydent Głazek zgodził się udzielić wszystkim uczestnikom wycieczki **jednodniowego urlopu,** pod tym jednak warunkiem, że nie ucierpi na tem tok pracy. w zarządzie miejskim.

Jak się dowiadujemy obecnie, wszystkie przygotowania do wycieczki zostały już zakończone i **w nadchodzący piątek, t. j. 4-go października pracownicy miejscy wyjadą do Krakowa, gdzie złożą hołd Marszałkowi.**

Do wycieczki zapisała się **imponująca liczba 1.300 osób.** Poza pracownikami miejskimi udział w wycieczce biorą ich rodziny. Koszt wycieczki jest minimalny, gdyż wynosi **zł. 11.70 od osoby.** Suma ta obejmuje przejazdy kolejowe oraz noclegi.

Wyjazd nastąpi w piątek o **godz. 22.30 ze stacji Łódź-Fabryczna.** Dla wycieczki pracowników zarezerwowano **specjalny pociąg,** ktróy zawiezie ich do Krakowa. Razem z pracownikami miejskimi i ich rodzinami jedzie **p. prezydent Głazek.**

W sobotę uczestnicy wycieczki oddadzą hołd prochom Marszałka na Wawelu, a potem udadzą się na Sowiniec, gdzie wezmą udział w sypaniu potężnego kopca.

Powrót nastąpi w niedzielę późnym wieczorem.

Warto zaznaczyć, że pracownicy miejscy, biorący udział w wycieczce, korzystają ze specjalnych udogodnień, gdyż koszty wycieczki potrąci sie im z pensji w trzech ratach.

Pożeracze własnych warsztatów pracy!
Właściciel taksówki w Łodzi posiada stały deficyt.—„Zjadam własny wóz"!—Memorjały do ministerstwa

Łódź, 28 września.

Często piszemy na tem miejscu o niskich zarobkach pracowników najrozmaitszych zawodów, ale nigdy jeszcze nie wspominaliśmy **o ludziach, posiadających stały deficyt.**

Mamy na myśli właścicieli taksówek, którzy w związku z katastrofalną sytuacją, w jakiej się znaleźli, wysyłają memorjał za memorjałem do Warszawy, prosząc o wydatne obniżenie opłat i podatków od taksówek.

By zapoznać się z rzeczywistą sytuację „taksówkarza" łódzkiego, udaliśmy się do stowarzyszenia właścicieli samochodów zarobkowych **przy Al. Kościuszki nr. 80,** gdzie z jednym z posiadaczy taksówki, wszczęliśmy następującą, charakterystyczną rozmowę:

— **Ile pan zarabia?**

— **Nic nie zarabiam. Dokładam po 30 złotych na miesiąc...**

— **Więc z czego pan żyje?**

— **Zjadam swój wóz.**

— Może pan nam wytłomaczy to jaśniej....

— Dobrze, więc proszę uważać. — W 1930 roku miałem obrót z taksówki **7.000 złotych.** Podatki wyniosły wtedy **448 złotych.** W 1932 roku obrót zmniejszył się do **5 tysięcy złotych, a podatki wzrosły dwa razy,** bo doszły opłaty na Fundusz Drogowy. Obrót w tym roku **nie przekroczy 2.000 złotych** — wydatki wyniosą jakie **500 złotych,** czyli że **obroty zmniejszyły się od 1930 roku prawie cztery razy, podczas gdy podatki są takie same.**

— Ale to jeszcze nie wyjaśnia naszej tragicznej sytuacji — ciągnie dalej właściciel taksówki. — Weźmy naprzykład mnie. Ja obliczyłem, obrót w tym roku wyniesie najwyżej 2 tysiące złotych. — Z tego **25 proc. idzie na szofera,** dużo kosztują materjały pędne, garaż, remonty. Jeśli dodamy do tego sumy na patent, podatek dochodowy, obrotowy, drogowy, urząd miar, lustrację, koncesję i ubezpieczenie, okaże się, **że rozchody wynoszą 2.300 złotych, czyli o 300 złotych więcej, niż obrót. A więc mamy roczny deficyt — 300 złotych...**

— Więc teraz pan rozumie, z czego żyję i poco wogóle mam wóz?... **Poprostu zjadam własny kapitał.** Przed kilku laty samochód mój kosztował 4 tysiące złotych i dawał dochód, pozwalający żyć całej rodzinie. Teraz mam starego grata za którego **z trudem dostanę 150 złotych no i długi....**

— Obrót byłby większy — kończy nasz rozmówca — ale wóz może kursować **tylko 8 miesięcy.** Przez cztery miesiące stoi w garażu, bo się psuje. — **To wszystkiemu winne są nasze bruki,** na których najlepsza maszyna musi się zepsuć po kilku kursach... (k)

Rozprawa nożowa przed sądem
pomiędzy skazanymi za bójki awanturnikami

Łódź, 28 września.

(gr). — Przed sądem grodzkim w Łodzi doszło wczoraj do niezwykłej awantury: trzej mężczyźni, w biały dzień, podczas największego ruchu ulicznego, okładało się na chodniku tak niemiłosiernie, iż przechodnie zmuszeni byli zawezwać interwencji policji. Nie obeszło się również bez pomocy lekarskiej, gdyż **walczący odnieśli rany, zadane nożami.**

Po przesłuchaniu awanturujących się osobników, okazało sie, że wyszli oni wszyscy z sądu grodzkiego, gdzie **odbyła się przeciwko nim rozprawa karna.** Franciszek Rosicki, Leon Kurek i Jan Gąsik skazani zostali w dniu wczorajszym **na 6 miesięcy więzienia** za podobną rozprawę nożowa na podwórzu domu przy ul. **Skierniewickiej nr. 30.**

Działo się to w końcu stycznia r. b. Nożowcy pociągnięci zostali wówczas do odpowiedzialności karnej za zakłócenie spokoju publicznego i zadanie przeciwnikom poważnych uszkodzeń cielesnych.

Po wyroku skazującym, **mieli** oni wczoraj **nawzajem** do siebie pretensje o „wpakowanie" ich przed sadem i na tem tle doszło do ponownej rozprawy nożowej.

SZKŁO W GARDLE CHOREJ Z UROJENIA
Po „udanej" operacji zaskarżyła Bogu ducha winnego piekarza

Stanisławów, 28 września.

Mieszkanka Stanisławowa, Teodozja Klepacka, uroiła sobie, że zakupiony kiedyś w piekarni Lindnera, chleb **zawierał kawałek szkła, które połknęła i do dnia dzisiejszego tkwi jej w gardle.** Od tego dnia, Klepacka była codziennie gościem w poczekalniach lekarzy i szpitali, nagabując natrętnie, by usunięto jej szkło.— Kilkakrotnie ją zbadano, lecz żadnego szkła nie wykryto. Mimo to, zhisteryzowana kobieta w dalszym ciągu opowiadała o swych bólach.

Wówczas jednemu z lekarzy szpitala powszechnego wpadło na myśl zainscenizowanie **fikcyjnej operacji chorej z urojenia.** — Powiadomiono ją, że zostanie dokonany zabieg chirurgiczny. — W oznaczonym dniu Klepacka przybyła do szpitala, rozebrano ją, położono na stół operacyjny i lekko zachloroformowano. Później okazano jej kawałek szkła, rzekomo wyjęty z jej gardła. **Ucieszona kobieta z tem „corpus delicti" udała się do sądu i wniosła skargę przeciw piekarzowi o odszkodowanie za ból i koszty leczenia.**

Onegdaj. przed sądem w Stanisławowie, toczyła się rozprawa, w toku której piekarz opowiedział o fikcyjnej operacji a jego pełnomocnik, adw. dr. Weingarten, przedłożył odnośne dokumenty ze szpitala. — Sprawę **odroczono.**

Zabił przeciwnika
podczas zwykłej kłótni w sklepie z wędlinami

(gr.) — W czasie jarmarku w Ujeździe pod Łodzią, przy kupnie wędlin w jednym ze sklepów masarskich. powstała sprzeczka pomiędzy Ksawerym Wodzińskim i Marjanem Chodalskim. Wodziński chwycił nóż, leżący na ladzie i **jednem silnem uderzeniem położył trupem na miejscu swego przeciwnika.**

Na miejsce przybyli przedstawiciele policji i zaaresztowali zabójce. Wodzińskiego osadzono w wiezieniu do dyspozycji **władz sądowych.**

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.
SOBOTA, 28 września 1935 r.

12.03 — 12.15. — Dziennik południowy. 12.15 — 13.25 Koncert zespołu Tadeusza Seredyńskiego (tr. ze Lwowa) 13.25—13.30 Chwilka dla kobiet. 13.30—14.25 Walce z filmów dźwiękowych — płyty. 14.25—14.30 Przegląd giełdowy łódzki. — 14.30—15.00 Utwory fortepianowe w wykonaniu R. Cassadessus — płyty. 15.00—15.15 „Kłopoty redaktora" — Bolesława Prusa (odczytanie nowelki). 15.15—15.25. Przegląd giełdowy warszawski. 15.25—15.30 „Nasz handel morski".
15.30—16.00. Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota.
16.00—16.15. Lekcja języka francuskiego — lektor Lucien Roquiny.
16.15—16.30. Utwory na gitarę w wyk. Wawrzyńca Żywolewskiego.
16.30—16.45. Skrzynka techniczna — wygłosi Wacław Frenkiel.
16.45—17.00. Cała Polska śpiewa — koncert chóru mieszanego „Moniuszko" pod dyr. Stanisława Wiechowicza (trasm. z Poznani).
17.00—17.15. „Jak umocnić gospodarczą samodzielność Polski?" — odczyt wygłosi Janusz Rakowski.
17.15—17.35. Transmisja fragmentów ogólnopolskich zawodów sportowych Pocztowego Przysposobienia Wojskowego.
17.35—17.50. Nowości z płyt.
17.50—18.00. „Nasze miasta i miasteczka" — „Lublin" — pogadanka — wygłosi Jan Bowkiewicz.
18.00—18.30. Teatr Wyobraźni: Słuchowisko dla dzieci p. t. „Złota kaczka" — pg. baśni Or-Ota w oprac. Małgorzaty Sterbówny. (Tr. ze Lwowa).
18.30—18.40. Odczyt pt. „Łódź nowa" — wygł. red. Wacław Wagner.
18.40—18.45. Pogadanka pt. „Rodzina Policyjna w Łodzi" — wygłosi inspektorowa Niedzielska.
18.45—19.10. Polskie pieśni ludowe w artystycznem opracowaniu — płyty.
19.10—19.20: Zapowiedź programu na dzień następny.
19.20—19.35: Koncert reklamowy.
19.35—19.40: Wiadomości sportowe lokalne.
19.40—19.50: Wiadomości sportowe ogólne.
19.50—20.00: Pogadanka aktualna.
20.00—20.45. Muzyka lekka w wyk. Orkiestry Adama Furmańskiego.
20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
20.55—21.00 Obrazki z Polski współczesnej
21.00—21.30. Audycja dla Polaków zagranicą — „Nasi rodacy we Francji".
21.30—22.00. „Nasze pierwsze i ostatnie słowo" — audycja lekka (transm. z Krakowa).
22.00—23.00. Koncert Orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego z udziałem Romana Wragi (bas).
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.
23.05—24.400. Muzyka polska ludowa i salonowa w wykonaniu Małej Orkiestry Polskiego Radja pod dyr. Zdz. Górzyńskiego.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.
ANGLJA (Reg. Pr.). Koncert symfoniczny.
BRUKSELA FRANC. Festiwal muzyki wańskiej.
KOPENHAGA. Wesoły wieczór.
BUDAPESZT. Koncert uroczysty.
WROCŁAW. Koncert radjoork.
SZTUTGART. Wesoły koncert sobotni.
HAMBURG. Wielki wesoły wieczór.
BUKARESZT. Muzyka salonowa.
OSLO. Muzyka lekka.
PARIS P. T. T. Koncert symfoniczny.
LENINGRAD. Koncert symfoniczny.
ANGLJA (Nat. Progr.). „Music-Hall".
RZYM. Wieczór oper.
LUKSEMBURG. Recital skrzypcowy.

Katastrofalna sytuacja łódzkich krawców

Przyczyną stagnacji jest między innemi możliwość wybuchu wojny europejskiej

Sezon jesienno-zimowy zawiódł narazie na całej linji

Łódź, 28 września.

Od kilku dni mamy już prawdziwie jesienne pogody: — trochę chłodu, trochę deszczu...

W mieszkaniach zamyka się okna, gdzie-nie-gdzie palą w piecach, na ulicy widać przechodniów w ciepłych paltach... Z drzew opadają ostatnie liście... Mówi się już o zimie, o zapasach węgla, o ciepłej odzieży.

Zazwyczaj o tej porze zakłady krawieckie zawalone są robotą. Aby przekonać się, jak ta sprawa przedstawia się w tym roku, zwróciliśmy się do starszego cechu krawców łódzkich. p. Józefa Chmieleckiego.

— Sezon?... — uśmiecha się ironicznie p. Chmielecki — powinien być, ale nigdzie go nie widać... **Takiego sezonu w zawodzie krawieckim jeszcze nie było...** Normalnie od połowy września powinna już być robota, a tymczasem do dnia dzisiejszego wszędzie pusto i głucho...

— Czemu przypisać to nagłe pogorszenie sytuacji w zawodzie krawieckim?... — zapytujemy.

— Przyczyny są różne... Przedewszystkiem oczywiście — **kryzys...** Bez tego ani rusz... Ale i są przyczyny bardziej bezpośrednie, z ostatniej doby, bo przecie do kryzysu jużeśmy się przyzwyczaili... A więc w pierwszym rzędzie — **niepewna sytuacja polityczna na całym świecie i możliwość wybuchu wojny...**

— Czyżby?...

— Niech się pan nie dziwi... Dla nas wiadomości polityczne odgrywają wielką rolę... Niech tylko gdzieś ktoś piśnie słówko o niepewnej sytuacji, a za godzinę skutki tej wiadomości dadzą się we znaki w naszych pracowniach, **bo ludzie zaraz zaczynają oszczędzać i oszczędności swe inaugurują od odmówienia sobie garnituru...** Możemy więc śmiało powiedzieć, że jesteśmy pierwszemi ofiarami zatargu włosko-abisyńskiego. Łodzianie, pamiętający rok 1914-ty, są teraz ostrożni i licząc się z możliwością wybuchu wojny europejskiej, wolą wstrzymać się z zamówieniami krawieckiemi. Klienci, którzy przed kilku tygodniami poczynili już zamówienia, teraz cofają się...

— Czy są jeszcze inne powody stagnacji?

— Fatalnie odbiła się na naszych zarobkach wiadomość, jaka ukazała się w niektórych pismach łódzkich, a **dotycząca rzekomej obniżki płac urzędniczych...** Wiadomo, że urzędnicy nawet przy dzisiejszych pensjach ledwo koniec z końcem wiążą, więc ta wiadomość powstrzymała ich od poczynienia nowych inwestycyj odzieżowych... Słowem — u nas narazie cicho... Zobaczymy co nam najbliższe dni przyniosą...

— Ile kosztuje obecnie uszycie garnituru?...

— **Od 200-tu do 40-tu złotych...** Pierwszorzędni krawcy dziś jeszcze biorą dwieście złotych za samo uszycie, ale są również tandeciarze, którzy uszyją garnitur za 40 złotych. Rozpiętość cen jest więc bardzo wielka, bo też **wielka jest różnica w dodatkach i robociźnie.**

— Ile zarabia obecnie czeladnik krawiecki?

— Zarobki czeladników są przeważnie sezonowe. Stałych zarobków niema. Gdy więc jest sezon czeladnik nie pracuje ośmiu godzin dziennie, lecz czasem nawet dwa razy tyle, ażeby tylko zarobić i wtedy jego zarobki wahają się **od 30 do 50 złotych tygodniowo.** Mówię oczywiście o wykwalifikowanych czeladnikach, bo niewykwalifikowani zarabiają znacznie **mniej.** W naszym fachu nie może być mowy o ścisłych godzinach pracy, bo gdy klient naprzykład wyjeżdża i wymaga przygotowania garnituru na określoną godzinę, musimy trzymać się ściśle wyznaczonego terminu. Ale pracy nikt się nie obawia... Gorsze jest to, że jej niema... (e)

Łodzianin zatruł się denaturatem w Kielcach

Ofiarę zgubnego nałogu znaleziono na ulicy

Kielce, 27 września.

(k) Przy ul. Dalekiej 1 w Kielcach znaleziono nieprzytomnego człowieka. W kieszeni jego znajdowała się **butelka z denaturatem.** Nieprzytomnego przewieziono do szpitala, gdzie lekarz stwierdził **zatrucie denaturatem.**

Ustalono, że jest to **Józef Kossowski z Łodzi.** Stan jego jest b. ciężki.

Poradnik astrologiczny

28 WRZESIEŃ 1935 r.

Już koło godz. 7-ej rano oczekują nas różne przykrości, zawikłania i niepowodzenie w związku z handlem, podróżami i technika. Między godz. 8-mą a godz. 10-tą działają krytyczne wpływy dla komunikacji i ruchu, grożą wypadki i katastrofy. Następny okres do południa zapowiada się lepiej i sprzyja nowym poczynaniom, nauce i sztuce. Jest to odpowiedni czas do załatwiania spraw, wymagających szybkiego zakończenia oraz do zawierania związków miłosnych i przyjaznych. Godz. 13-ta przyniesie zainteresowanie literaturą i powodzenie towarzyskie. Od godz. 13-ej do godz. 16-ej z powodzeniem możemy ubiegać się i obejmować posady, mające związek z dziennikarstwem, górnictwem i rolnictwem. Począwszy od godz. 16-ej narażeni jesteśmy na straty materjalne i nieporozumienia z osobami płci odmiennej. Działają także niepomyślne wpływy dla zdrowia: osobom, podatnym na zaziębienia zaleca się ostrożność. Godz. 18-ta przyniesie przykre rozczarowania w związku z najbliższą rodziną. Następny okres do godz. 20-ej nadaje się do nawiązywania stosunków z osobami wpływowemi oraz do starania się o zarobek. Późniejsze godziny wieczorne przyniosą zainteresowanie życiem społecznem i polityką.

Dziecko dziś urodzone — ambitne, inteligentne, o bogatem życiu duchowem, skłonne do entuzjazmu, dąży do usamodzielnienia się, posiada dar wymowy, często drobiazgowe.

NIE ZAPOMNIANO I O DZIECIACH.

Już jutro, t. j. w niedzielę, dnia 29 b. m. odbędzie się w parku Helenowskim Koncert popisowy orkiestr podwórzowych z nagrodami, oczekiwany z niecierpliwością przez sympatyków.

Z zadowoleniem dowiedzieliśmy się, że kierownictwo koncertu nie zapomniało też i o dzieciach, gdyż dla dzieci odbędzie się specjalny koncert już od godz. 3 pp.

Zasadniczy zaś Koncert popisowy z nagrodami (głosuje publiczność!) rozpocznie się o g. 6 pp. Zaznaczyć należy, że ceny wejść są bardzo niskie, gdyż po 85 gr. i 50 gr. od osoby.

Spodziewany jest duży napływ sympatyków tej interesującej imprezy. — A więc jutro wybieramy się wszyscy t. j. dzieci i dorośli na Koncert popisowy do parku Helenowa.

Więcej niż miłość

Wzruszająca powieść współczesna

— Napisał specjalnie dla „Expressu" **Andrzej Żański** —

139

— Wyglądasz, kuzynie, doskonale— powitała go na wstępie pani Rita. — Czas widocznie zapomina o tobie...

Hrabia z trochę znudzoną miną przyjął komplementy kuzynki.

— A gdzie Lusia? — przerwał wreszcie potok jej elokwencji.

Pani Rita, która sama chętnie poflirtowałaby przez parę chwil z przystojnym kuzynem, skrzywiła się lekko:

— Widzę, że i temperament posiadasz również młodzika... Zaczekaj: zaraz ci przyprowadzę twoją królewnę.

Lusia dała na siebie czekać demonstracyjnie długo. Nie zadała sobie nawet trudu, ażeby ubrać lepszą sukienkę i przyczesać bardziej efektownie włosy. Niemniej, kiedy weszła do saloniku, wyglądała naprawdę uroczo.

— Nachmurzony poranek majowy— pomyślał hrabia, patrząc w jej niewesołe oczy.

Lusia, nie odwzajemniając się za jego wylewne przywitanie, zachowywała się ostentacyjnie sztywno — jakgdyby zgóry pragnąc przygotować gościa do tego, co nastąpić miało niebawem...

Zdarzyło się to w tym samym salonie, dokąd przeszli z jadalni po obiedzie, ciągnącym się bardzo długo. Jakto bywa zwykle w listopadzie, poczęło się szybko zmierzchać. Pani Rita w przeświadczeniu, że tego rodzaju nastrój nadaje się najlepiej do zwierzeń, dyskretnie opuściła salonik, zostawiając córkę sam na sam z hrabią Aleksandrem.

— Tylko pamiętaj, bądź dla niego uprzejmą — szepnęła przed odejściem, nachylając się nad Lusią i poprawiając jej włosy.

Po jej odejściu zapanowała chwila jakgdyby kłopotliwego milczenia. Lusia zrozumiała, że nadszedł decydujący moment, który starała się przewlec w nieskończoność. Spoglądając w stronę drzwi, za któremi znikła jej matka, uczuła do niej głuchy żal. Nie pierwszy to raz pani Rita w imię swych egoistycznych celów pozostawiała ją w takiej sytuacji, apodyktycznie nie zastanawiając się nad tem, czy odpowiadać to będzie córce, czy nie.

Ale Lusia nie jest już teraz małą i niedoświadczoną dziewczynką, jak wówczas, kiedy pozwoliła sobie narzucić starego Adama Dryświackiego. Dziś kocha innego, a w imię tej wielkiej miłości, znajdzie siły i cel, ażeby przeciwstawić się despotycznym nakazom matki.

Myśl, że chcą rozłączyć ją z Januszem, wzbudziła w niej gniew i zwiększała jej determinację.

Kiedy hrabia Aleksander począł — przysuwając się do niej — kołować na różne tematy, zbliżając się powoli dla kwestji dla siebie najważniejszej, Lusia przeszła wręcz do ataku:

— Panie hrabio — powiedziała — przejdźmy odrazu do sprawy interesującej nas najmocniej... Matka wspominała mi już o celu pańskiej wizyty...

Coś takiego było w głosie dziewczyny, że stary hrabia — tak zwykle pewny siebie — tym razem począł się mieszać.

— Tak, tak — przyznał niewyraźnie — prosiłem Ritę, ażeby zechciała być łaskawą rzeczniczką pomiędzy panią a mną. To, że nie obcy jest pani cel mojej wizyty, upraszcza całą sprawę.

Głosem uroczystym dokończył.

— Panno Lusiu, wzbudziła pani we mnie szczery efekt, gorącą miłość. Wprawdzie wiem, że różnica lat między nami jest dość znaczna, niemniej nie wyda się pani niestosowne, jeśli pozwolę sobie poprosić panią o jej rękę.

Pieszczotliwie objął ją ramieniem, a nachylając się blisko nad jej twarzą, powtórzył namiętnie:

— Kocham cię, Lusiu... Czy zechcesz zostać moją żoną?... Osypię cię dostatkami, spełniać będę każdy twój kaprys, uczynię wszystko, co zechcesz, dam ci klejnoty, futra, bylebyś tylko zechciała być moja...

Lusia, przedziwnie trzeźwa, spoglądała na nachyloną nad sobą twarz Aleksandra Olgierdowicza, wykrzywioną teraz namiętnością. Przypomniało jej się inne oblicze, które dziś jeszcze straszyło ją czasem podczas snu: oblicze pierwszego swego męża, Adama Dryświackiego, zniekształcone skurczem obrzydliwej lubieżności jak wówczas, kiedy brał ją w swe ramiona tam, na szerokiem łożu pod purpurowym baldachimem...

Wspomnienie to napełniło ją wstrętem tak wielkim, że niby ukąszona przez węża, cofnęła się wtył, ażeby przypadkiem nie dotknęły jej usta oświadczającego się. A równocześnie owładnął ją gniew, tak wielki, że nie starała się bynajmniej pohamować go. Cudne jej brwi ściągnęły się gniewnym łukiem, ona zaś krzyknęła:

— Panie hrabio, to co pan mi mówi, obraża mnie. Za kogo mnie pan bierze: za lalkę, wystawioną na sprzedaż? Co pana upoważniło do tego, ażeby wolno panu było proponować nabycie mnie za cenę jakichś tam futer, biżuterji, czy innych przyjemności?... Tak może pan mówić do kobiety, którą pragnie pan wziąć na utrzymanie, a nie do tej, którą zamierza pan wprowadzić do swego domu jako żonę! Dziwna rzecz, że mówiąc o wszystkiem, zapomniał pan o tem, co w małżeństwie jest rzeczą zasadniczą: czy również strona druga kocha pana?...

(Dalszy ciąg jutro).

Kolarze z całej Polski

zgłaszają się już do jutrzejszego wyścigu „Expressu“

Łódź, 28 września.

Jutrzejszy wyścig kolarski „Expressu“ na trasie Łódź — Kalisz — Łódź staje się największą sensacją sportową dnia. Nienotowana dotychczas w Polsce liczba nagród i udział najlepszych kolarzy miejscowych i czołowych kolarzy polskich stawiają naszą jutrzejszą imprezę w rzędzie najpoważniejszych imprez kolarskich w Polsce.

Do podanej już przez nas listy zgłoszeń zawodników doszło wczoraj jeszcze szereg nazwisk z znakomitymi kolarzami Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów braćmi Cieniewskimi na czele. Pozatem swój przyjazd zapowiedzieli też członkowie Fortu Bema: Wasilewski i Konopczyński.

Dzisiaj w godzinach rannych telefonowała do nas Warszawa, przyczem przedstawiciele warszawskiego świata kolarskiego zapowiedzieli przyjazd do Łodzi swych najlepszych zawodników nie biorących udziału w długodystansowem mistrzostwie torowem Polski.

Pozatem sygnalizowano też z Krakowa przyjazd czołowych tamtejszych kolarzy ze znakomitym Dudą z Garbarni na czele.

Kolarze zamiejscowi zaczęli się już zjeżdżać w dniu wczorajszym i tak przybyli jako pierwsi zawodnicy Strzelca z Gostynia Latajka Józef i Radwański Józef. Zawodnicy ci otrzymali natychmiast kwatery w siedzibie ŁOSO.

Do niewiarygodnej wprost liczby wartościowych nagród przybyły jeszcze w dniu wczorajszym dalsze. I tak red. Gilczewski z Katowic ofiarował wiatrówkę zamszową, p. Kopel kompletny rower, *Ziedn. T. Węglowe pięć korcy* węgla, p. Kielmowicz papierośnicę srebrną, p. R. Borkenhagen portfel, „Argus“ Doły 2/4 dwie pary obręczy rowerowych, firma Gatke figurę z bronzu, p. Cezary Ulrichs kierownik sekcji kolarskiej Wimy puhar dla najstarszego wiekiem zawodnika.

Uprzednio ufundowali już nagrody: Zarząd miasta Łodzi zegarek na rękę dla zwycięscy, firma H. Spikulitzer, Piotrkowska 50, która ofiarowała kompletny rower własnej wytwórni „Es-Ha“, koła torowe z gumami, siodełko i bidony, dalej firmy: S. Opatowski, Piotrkowska 70, rama rowerowa i organki dla ostatniego zawodnika, „Frema“, Dowborczyków 25, dwie pary obręczy, St. Rędzia, Bałucki Rynek 9, ramę rowerową, kierownik, widełki i łańcuch, „As“, Piotrkowska 67, swetr wełniany, A. J. Ostrowski, Piotrkowska 55, teczkę na biurko, cukiernia „Źródło“, Przejazd 1, zegar biurkowy, prezes Jerzy Wolf album skórzany, red. Edwin Wiener z Katowic teczkę skórzaną, p. Jan Placek statuetkę kolarza z bronzu, konsul Wajsfeld neseser podróżny, red. Gostyński album skórzany dla najlepszego tomaszowianina, dyr. Grosser piękny zegar biurkowy, dyr. Szczepaniak z Katowic piękny aparat fotograficzny, dyr. Bronowski z Krakowa wieczne pióro i ołówek, dyr. Piętka kupon do „Konsumu“ przy Widzewskiej Manufakturze dla odbioru przedmiotów codziennego użytku, firma Tyber, Piotrkowska 49 statuetkę, firma Ch. Tenenblum, Narutowicza 16, parę opon rowerowych marki „Semperit“ i zakład fotograficzny Laksa „Fotoris“ przy Al. Kościuszki 22 portret i sześć pocztówek dla pierwszego łodzianina. Akwizycja ogłoszeń S. Fuchs, zegarek kieszonkowy, dyr. Wolczyński przybory do palenia, p. H. Kozakiewicz srebrną papierośnicę, p. Henryk Akawie portfel, portmonetkę i papierośnicę, firma „Jutalen“ plecak, „Plutos“ cukry, „Arkadia“ czekolady, łódzki oddział agencji „Centrosport“ statuetkę.

Kolarze zamiejscowi przybywający w ciągu dnia dzisiejszego do Łodzi winni zgłosić się w redakcji „Expressu“, gdzie w godzinach wieczorowych odbędzie się badanie lekarskie.

Jutro, w niedzielę, zawodnicy zgłaszać się winni począwszy od godziny 6-ej rano w Helenowie.

Wyjazd z Helenowa o godz. 6.45. Start przed redakcją — godz. 7-a.

Międzynarodowe wyścigi konne w Warszawie

Wyniki konkursu ujeżdżenia

W piątek, od godz. 8-ej do godz. 13, odbywały się na Ujeżdżalni I DAK w Warszawie, zawody w serji III próby A na czworoboku w konkursie „Ujeżdżania Konia“, w konkurencji krajowej.

W serji III prowadzi rtm. Kulesza na Zagadce — 16 1-3 pkt., 2) mjr. dypl. Lewicki na Duncanie — 17 pkt., 3) rtm. Kuchcicki na Nasturcji — 17 2-3 pkt., 4) por. Czerniawski na Walnym — 26 2-3 pkt., 5) gen. bryg. Anders na Regencie II — 40 2-3 pkt.

Dokończenie konkursu „Ujeżdżenia Konia“, nastąpi w poniedziałek, dnia 30 b. m. w Łazienkach. Rozegrana zostanie mianowicie próba B, w skokach przez przeszkody dla koni wszystkich trzech seryj. Nadmieniamy, że serja II i III wchodzą w ramy V Jeździeckich Mistrzostw Polski.

Ponadto w piątek, odbyła się na Ujeżdżalni I DAK. dodatkowa próba konkursu „Ujeżdżenia Konia“ o nagrodę p. Wilhelma Schoena. Do próby tej dopuszczone zostały jedynie konie, wskazane przez komisję sędziowską. Klasyfikacja jeźdźców w tej dodatkowej próbie, przedstawia się następująco:

1) mjr. Lewicki na Dunkanie 1 1-3 p., 2) rtm. Kulesza na Zagadce 1 2-3 pkt., 3) rtm. Kulesza na Ab-del-Krimie 2 pkt., 4) rtm. Kuchcicki na Nasturcji 3 1-3 pkt., 5) rtm. Kawecki na Buku 3 2-3 pkt., 6) rtm. Rojcewicz na Tulipanie 4 pkt., 7) rtm. Kuchcicki na Zuzannie i rtm. Sokołowski na Blekocie po 5 2-3 pkt., 9) rtm. Kapuściński na Bizunie 6 pkt.

Punktacja powyższa uwarunkowana jest jednak ukończeniem konkursu „Ujeżdżenia konia“ przez zwycięskiego w tej próbie jeźdźca.

O wszystkiem potrochu...

Z boisk i bieżni zagranicznych

Paryż. W niedzielę, 29-go b. m. odbędzie się w Paryżu bieg maratoński w silnej międzynarodowej konkurencji. Pozatem w programie start szeregu znakomitych lekko-atletów europejskich w różnych konkurencjach l.-atletycznych.

***

Praga. W dniu 1 listopada b. r projektowany jest w Pradze między miastowy mecz piłkarski Praga — Moskwa.

***

Nowy Jork. Jeden z najlepszych zawodników amerykańskich, biegacz Fuqua przyjął płatne stanowisko trenera Instytutu Kultury Fizycznej w stanie Connecticut.

Specjalnością Fuquy był dystans 400 mtr. Na tym dystansie zdobył on tytuł mistrza Stanów Zjednoczonych w latach 1933 i 1934. W wyniku przyjęcia stanowiska płatnego trenera Fuqua nie może kandydować na zawodnika olimpijskiego.

Berlin. W Stutgarcie w dniach od 3 do 5 października b. r. odbyć się ma międzynarodowy kongres wrotkarski.

Kongres ma mieć zadanie wypracowania przepisów dla zawodów w jeździe szybkiej i figurowej na wrotkach.

W tym samym czasie i miejscu odbędą się niemieckie mistrzostwa w hokeju wrotkarskim.

Obiecująco zapowiada się

sezon gimnastyczny

Łódź, 28 września.

Pierwsze gimnastyczne mistrz. Polski rozegrane zostaną w dniu 27 października w sali ośrodka w. f. w Warszawie, organizowane przez ZTG. Sokół.

Mecz gimnastyczny Polska—Jugosławja, odbędzie się w dniu 1 grudnia w Warszawie. Program meczu obejmować będzie ćwiczenia dowolne. Każda z drużyn wystawia 6 mężczyzn i 6 kobiet.

Na przedolimpijskich obozach treningowych w gimnastyce, ćwiczyło ogółem 39 osób, w tem 19 kobiet. Na wiosnę projektowane są dalsze obozy gimnastyczne przedolimpijskie.

Gimnastyczna drużyna olimpijska liczy 6 mężczyzn i 6 kobiet. Kierownikiem drużyny męskiej jest p. Fazanowicz, a drużyny kobiecej p. Gołaszewska.

Pierwszy krok gimnastyczny, zorganizowany zostanie w drugiej połowie listopada w Warszawie i Katowicach. — W zawodach tych mają wziąć udział liczne rzesze gimnastyków.

W Sokole ćwiczy obecnie 45 tys. mężczyzn, 12 tys. kobiet i 12 tys. młodzieży. Państwową Odznakę Sportową zdobyło 16 tys. osób.

Polski Zw. Łyżwiarski projektuje wysłanie Kalbarczyka i Nehringowej do Oslo w połowie listopada na trening w jeździe szybkiej.

Mecz z Estonją

nie dojdzie do skutku

Warszawa, 28 września.

Projektowany przez estoński Związek Piłkarski mecz Polska — Estonja 6 października w Poznaniu nie dojdzie do skutku, gdyż zarząd P.Z.P.N. otrzymał w czwartek wiadomość od Pozn. O.Z.P.N., który nie może podjąć się organizacji meczu ze względu na zbyt krótki czas, jaki pozostał na przygotowanie i przypadający na ten sam dzień w Poznaniu mecz bokserski z Czechami.

O powyższem zawiadomił P.Z.P.N. Związek estoński.

Nowinki sportowe

Łódź, 28 września.

Eliminacje lekkoatletyczne przed meczem z Węgrami w biegach na 100, 400 i 1500 mtr., rozegrane zostaną ostatecznie w niedzielę, 29 b. m. o godz. 11 na boisku AZS. w parku Paderewskiego w ramach trójmeczu męskiego Warszawianka—PKS.—AZS.

Projektowane spotkanie Walasiewiczówna — Hiskock (Londyn), zostało przez angielski związek lekkoatletyczny przełożone na wiosnę roku przyszłego.

Przed olimpjadą zarząd PZLA. projektuje urządzenie jednego tylko meczu międzypaństwowego, a mianowicie z Belgją, w czerwcu roku przyszłego.

Chód 35 km. organizuje Związek Strzelecki w dniu 6 października w Warszawie.

Mecz piłkarski Wrocław-Lwów, odbędzie się 6 paźdz. we Wrocławiu.

Pogoń Lwowska grać będzie 7 i 8 grudnia w Gracu, a 14 i 15 grudnia w Wiedniu z Wackerem i Admirą.

Słynny pingpongista węgierski, Barna, przybywa do Polski i grać będzie 12 i 13 paźdz. w Warszawie, a 16 i 17 października we Lwowie.

RUCH (w. Hajduki) sprowadza na 6 paźdz. drużynę niemiecką VFB. Stuttgart. —

Walne zgromadzenie „Torkatu“ (Lodowisko sztuczne w Katowicach), odbędzie się w Katowicach w dniu 12 paźdz.

Wieczorek najlepszy

sportowiec Wilna

Wilno, 28 września.

W przerwie niedzielnego meczu piłkarskiego o wejście do ligi Czarni — Śmigły, w Wilnie, wręczona zostanie nagroda przechodnia im. płk. Zygmunta Wendy dla najlepszego sportowca wileńskiego.

Tytuł najlepszego sportowca Wilna za 1934 rok przyznano Wieczorkowi.

Polski Komitet Olimpijski

odbył posiedzenie

Warszawa, 28 września.

W czwartek wieczorem odbyło się posiedzenie Polskiego Komitetu Olimpijskiego z udziałem kierowników drużyn olimpjskich.

Zebranie poświęcone było sprawozdaniom kierowników drużyn olimpijskich, którzy ponadto składali dezyderaty co do pracy na przyszłość. Warto nadmienić, że złożone dezyderaty finansowe przekraczają znacznie możliwości Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Ze złożonych sprawozdań na uwagę zasługuje sprawozdanie narciarskie, które stwierdza, że odbywający się obecnie w Krakowie przygotowawczy obóz narciarzy daje bardzo dobre wyniki wpływając znakomicie na polepszenie fizycznej kondycji zawodników.

Zebranie miało charakter orjentacyjny. Wkrótce odbędze się następne posiedzenie P.K.Ol., na którem powzięte zostaną uchwały, pozostające w związku ze złożonemi sprawozdaniami i dezyderatami.

Z kursu przodowników piłkarskich

Kurs przodowników piłkarskich w Łodzi, który trwa już blisko dwa tygodnie, zostanie zakończony w końcu przyszłego tygodnia. Na kurs, który jest skoszarowany w IV PAC-u uczęszcza 25 kandydatów, przeważnie z prowincji łódzkiej. Kierownikiem kursu jest trener P.Z.P.N. p. Spojda, przyczem wykładowcami są również przedstawiciele Ośrodka i Ł.O.Z.P.N-u. Na zakończenie odbędą się egzaminy i absolwenci otrzymają odpowiednie świadectwa.

20 zespołów

zgłosiło się na „dzień sztafet“

„Dzień sztafet“ w Łodzi, który organizuje w nadchodzącą niedzielę ŁOZLA. na stadjonie przy Al. Unji, o mistrzostwo okręgu łódzkiego, zapowiada się b. ciekawie, gdyż już dotychczas zostało zgłoszonych ponad 20 zespołów sztafetowych klubów: WKS., Geyer, IKP., ŁKS., Zjednoczone, Boruta, Sokół. Pozatem zapowiedziały udział swych sztafet kluby: Union-Touring, Wima, SKS. i in.

Zaznaczyć przytem należy, że niektóre kluby, jak: ŁKS., IKP., zgłosiły po kilka sztafet. Ze względu na silną obsadę poszczególnych sztafet, zostanie zaatakowany cały szereg dotychczasowych rekordów okręgowych.

Kalendarzyk sportowy

na dziś i jutro

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się w Łodzi następująco:

SOBOTA.

Gry sportowe. Od godz. 15-ej na boiskach w Łodzi dalsze mecze o mistrzostwo kl. A i B.

NIEDZIELA.

Piłka nożna. Boisko ŁKS-u przy Al. Unji o godz. 15-ej mecz ligowy: ŁKS—LEGJA. Boisko Wimy godz. 11-a mecz o mistrz. kl. A.: Widzew—WKS. Boisko WKS-u godz. 11-a mecz o mistrzostwo kl. A: SKS—PTC. Boisko Union-Touringu o godz. 11-ej mecz o mistrz. kl. A: Union-Touring—ŁKS Ib. W Pabjaniach, na boisku KE. o godz. 11-ej mecz o mistrz. kl. A: Burza—ŁTSG. Mecze o mistrz. kl. A poprzedzą przedmecze rezerw. Boisko WKS o godz. 15-ej trzeci finałowy mecz o wejście do kl. B: Konstantynowski KS.—TUR (Ozorków).

Kolarstwo. O godz. 7-ej rano sprzed redakcji „Expressu“ przy ul. Piotrkowskiej 49 start do wyścigu kolarskiego: Łódź—Kalisz—Łódź.

Lekkoatletyka. Na stadjonie ŁKS-u o godz. 10-ej rano: „Dzień sztafet w Łodzi“.

Gry sportowe. Na boiskach w Łodzi dalsze mecze o mistrzostwo klasy A i B.

Abisynja—Italia w powietrzu!..

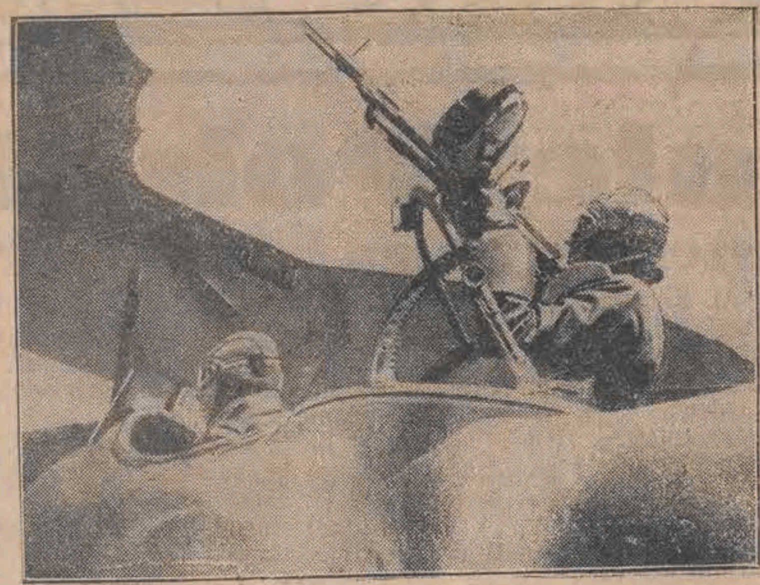
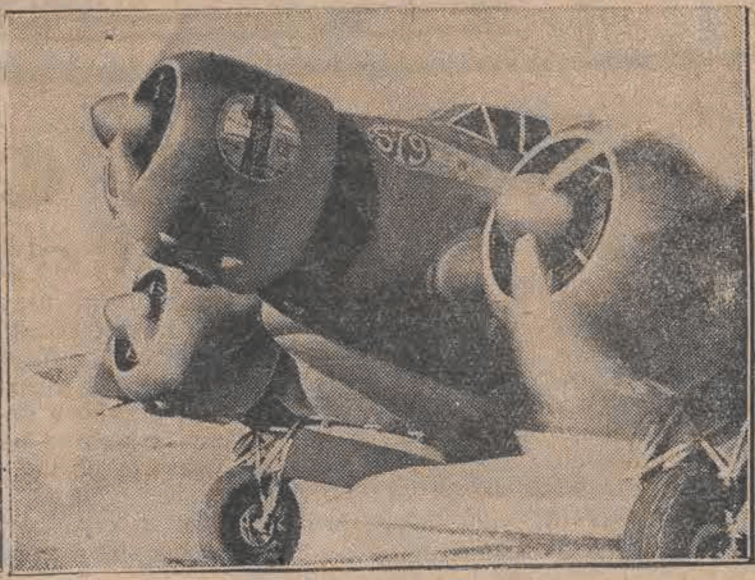

Na zdjęciu z lewej widzimy jedyny wojenny samolot abisyński, pilotowany przez murzyna amerykańskiego Robinsona. Z prawej — jeden z bombardowców włoskich, wysłanych do Erytrei.

Miniatury

Humorek

Znajomi zebrali się w knajpce przy kufelku piwa. Rozmowa toczy się na różne tematy, wreszcie tematem dyskusji staje się teściowa...

— Zapewniam panów — zabiera głos jeden z członków wesołej kompanji — że moja teściowa jest poprostu wymarzonym ideałem!.. Dość chyba powiedzieć, że niema na świecie dowcipu o teściowej, któryby do niej nie pasował!..

***

John, właściciel wielkiej fabryki konserw w Chicago, przyjechał w odwiedziny do swego siostrzeńca, mieszkającego w Krakowie. Siostrzeniec oczekiwał go na dworcu, zdradzając uprzedzającą grzeczność w stosunku do amerykańskiego krewniaka.

Gdy wsiedli do auta, siostrzeniec rzekł prosto z mostu:

— Wujciu, mam do ciebie maleńką prośbę... Daj mi naraz'e ze sto dolarów, bo chciałbym ci odpowiednio zaprezentować nasze śliczne miasto...

Wuj spojrzał zdumiony na krewniaka i odparł:

— Wybacz, mój drogi, ale to jest niesłychane... Ledwo wysiadłem z pociągu po tak dalekiej podróży, a już mnie naciągasz...

— Niech wujek nie zapomina, że pociąg spóźnił się o pół godziny

***

Pan Anatol zapragnął udawać arystokratę i urządził polowanie. Do pomocy dobrał przyjaciela i obaj z nabitemi fuzjami czekają na stanowisku.

W pewnej chwili przebiega obok nich lis. Pan Anatol ani drgnął.

— Dlaczego nie strzelasz do tego lisa?.. — dziwi się przyjaciel.

— A poco?.. — odpowiada pan Anatol. — Moja żona ma już dwa lisy!

***

Kac i Kotek.

— Słyszał pan, panie Kac?.. Mayer podobuo zaręczył się z Halszką Pinczerówną...

— Jeżeli to prawda, to trzeba jej powinszować — odpowiada Kotek — a jeżeli nie, to trzeba powinszować Mayerowi!..

***

W wagonie trzeciej klasy siedzi dwóch podróżnych. Chcąc nawiązać rozmowę, jeden z nich przedstawia się drugiemu:

— Pan pozwoli... Latarnia jestem...

— A co to mnie obchodzi? — odpowiada drugi niechętnie. — Czy ja jestem pies?...

***

Jeden z urzędników kolejowych przedłożył swemu przełożonemu następujący raport:

— „Dziś zgłosił się do służby maszynista Wojciech Kociołek po operacji ciężkiej choroby".

Pożar w porcie londyńskim

W porcie londyńskim, nad Tamizą, wybuchł pożar w składach towarowych. O rozmiarach pożaru świadczy fakt, iż 400 strażaków pracowało przez 8 godzin, aż zdołało zlikwidować niszczący żywioł.

Nieście pomoc najbiedniejszym

RYNGRAF.

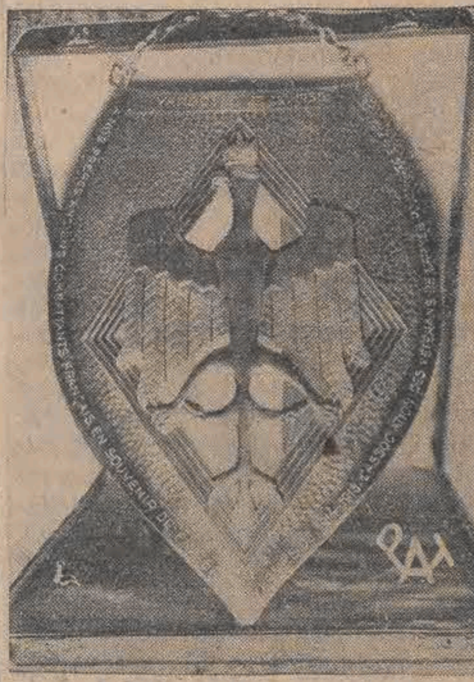

Ryngraf, który wiezie ze sobą, jako dar dla kombatantów francuskich delegacja Zarządu Głównego Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji, udająca się na pobojowiska francuskie, celem pobrania ziemi z tych pobojowisk na których walczyły wojska polskie. Zjazd został zwołany celem oddania hołdu zwłokom Marszałka Józefa Piłsudskiego przez żołnierzy b. Armji Błękitnej.

Codzienna nowelka „Expressu"

Syn admirała

Dagny Colt, młoda, urocza francuska kabaretowa nie była tej nocy pijana. Natomiast jej towarzysz, Igo Malthus, syn admirała floty, słabo już się rozróżniał co się dokoła niego dzieje.

Siedzieli od dwuch godzin w wykwintnym nocnym lokalu.

Igo spoglądał rozkochanym wzrokiem na tancerkę.

— Kocham cię — szeptał co parę chwil.

— Doprawdy? — uśmiechała się kusząco Dagny.

— Czy mało ci dałem dowodów? Mówiłem ci, że nie zarabiam. A jednak zdobyłem dla ciebie tyle pieniędzy.

Dagny milczała.

Ten młokos istotnie obsypywał ją kosztownymi prezentami. Kupił jej wspaniały płaszcz gronostajowy, błękitną limuzynę i antyczną kolję brylantową.

— A skąd wziąłeś pieniądze? — rzuciła nagle pytanie.

Igo Malthus był pijany. Dlatego też powiedział prawdę.

— Skradłem ojcu. Żal mi go. To jest kochany człowiek. Ale nie miałem innego wyjścia.

Dagny roześmiał się głośno.

— Ładny z ciebie synalek!

Nalała mu jeszcze szampana.

— Wypij! — rozkazała.

Igo opróżnił kielich.

Orkiestra grała namiętne tango.

— Zatańczmy, kochanie, ? — szepnął.

— Nie — roześmiała się. — Przecież nie potrafisz się utrzymać na nogach.

— Masz rację — odpowiedział jej smutnym głosem.

— Tyle razy już mi mówiłeś, że mnie kochasz — odezwała się znowu tancerka, spoglądając mu badawczo w oczy.— Ale ja do tej pory nie jestem pewna twoich uczuć. Musiś mi dać dowód, prawdziwy dowód...

— Zrobię wszystko, czego tylko zażądasz.

— A więc słuchaj — szepnęła — Twój ojciec ma w domu pewne plany. Plany te interesują bardzo mojego brata. Jeśli dostarczysz mi ich na kilka godzin, dasz mi w ten sposób dowód, że mnie rzeczywiście kochasz.

Igo na jedną chwilę oprzytomniał.

Zrozumiał wszystko. Już oddawna budziły się w nim podejrzenia. Teraz już nie mógł mieć żadnych wątpliwości. Dagny była szpiegiem...

Tancerka wciąż spoglądała mu w oczy.

— Jeśli spełnisz prośbę, będą twoja. Słyszysz, będę twoja... — szeptała.

Igo znajdował się całkowicie we władzy tej kobiety. A jednak tym razem nie poddawał się.

Dagny szybko to spostrzegła. Zmusiła go, by wychylił jeszcze jeden kielich szampana.

— Spędzimy dzisiejszą noc razem — szeptała — Przyjdziesz do mnie... Do hotelu...

Igo już nie opierał się.

— Kocham cię... Zrobię dla ciebie wszystko — wybełkotał.

Kazała mu zapłacić rachunek.

Po kilku minutach opuścili lokal.

Dagny prowadziła go pod rękę. Chwiał się na nogach.

— Na świeżem powietrzu szybko przyjdziesz do siebie — tłumaczyła mu — Za parę minut wytrzeźwiejesz.

Malthusowi w dalszym ciągu szumiało w głowie. Ale gdy tancerka spytała go, czy czuje się lepiej, odpowiedział:

— Tak. Jestem już zupełnie trzeźwy.

Dagny zatrzymała taksówkę.

Wsiedli do wozu.

— Odwiozę cię do domu — powiedziała — Zaczekam na ciebie na dole. Twój ojciec już pewno oddawna śpi. Zabierzesz plany i wrócisz do mnie. Pojedziemy razem do hotelu. Będę twoja, wyłącznie twoja!

Igo znów począł się wahać.

— Zlituj się nade mną — szepnął — Zrobię dla ciebie wszystko, czego tylko zapragniesz. Ale zrezygnuj z tych planów.

— Musisz. Zrozum, drogie dziecko, że nikt o tem nie będzie wiedział. O świcie zabierzesz plany. Ojciec o niczem się nie dowie.

W tej chwili taksówka stanęła przed domem, w którym mieszkał admirał Malthus.

—Szybko — rozkazała Dagny — Bądź ostrożny. Pamiętaj, że ciebie kocham, że teraz już nigdy się nie rozstaniemy...

Po kiku minutach Igo już znajdował się w mieszkaniu.

Wszyscy spali.

Igo zakradł się do gabinetu. Szuflada biurka była zamknięta. Wiedział, gdzie ojciec przechowuje klucze i szybko je odnalazł.

Nie zapalił światła. Bał się

Gdy otworzył szufladę, usłyszał jakiś szmer.

Podniósł oczy i zatrząsł się z przerażenia.

W drzwiach stał ojciec.

— Czego szukasz? — spytał ostro admirał.

Igo nie odpowiadał.

— Czego szukasz ? — powtórzył ojciec jeszcze groźniej.

I wówczas Igo nie wytrzymał. Rozpłakał się, jak małe dziecko.

Ojciec zbliżył się do niego. Objął go i przytulił do siebie.

Igo, łkając, opowiedział mu wszystko.

Nie zataił nawet, że tancerka czeka na niego na dole.

Admirał kazał mu pójść do swego pokoju.

A sam zazdwonił do żandarmerji.

Tancerkę niezwłocznie aresztowano.

Wtydzień później stracono ją na mocy wyroku sądowego.

A tegoż dnia Igo Malthus pozbawił się życia...

Dol.

Konto P. K O. „Wydawnictwo „Republika" Nr.68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administr. Tel. Red.: 127-24. 136 43, 136-44, 189-00. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak. Łódź, ul. Piotrkowska nr. 49.